

REDUTA

CIECHANOWSKIE PISMO HISTORYCZNE NR 2, SIERPIEŃ – PAŹDZIERNIK 2013, ROK I, BEZPŁATNE

Ciechanów w bazach IPN



źródło: IPN

Sprawa obiektowa kryptonim "Wspólnota" dotycząca kontroli operacyjnej w duszpasterstwie specjalistycznym na terenie województwa ciechanowskiego [1988-1989].

Materiały archiwalne zawierają między innymi analizę operacyjną duszpasterstwa specjalistycznego to jest akademickiego, środowisk twórczych, rolników indywidualnych, służby zdrowia, ludzi pracy itp, wykazy: tajnych współpracowników i kontaktów operacyjnych, księży prowadzących duszpasterstwo specjalistyczne, aktywu świeckiego, duszpasterstwa rolników; dokumentacje odnośnie sytuacji operacyjno-politycznej na wyżej wymienionym obszarze, meldunki i informacje operacyjne, notatka z zabezpieczenia nabożeństwa oraz z rozmowy ostrzegawczej, program ogólnopolskiej uroczystości dziękczynienia za plony – Jasna Góra 3-4 września 1988 roku, informacja o Klubie Inteligencji Katolickiej w Płocku, ruch oazowy "Światło-Życie", szyfrogramy, wyciągi z informacji zebranych od tajnych współpracowników.

Opis jednej ze spraw operacyjnych prowadzonych przez Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Ciechanowie, dostępny w Inwentarzu Archiwalnym Instytutu Pamięi Narodowej na stronie: inwentarz.ipn.gov.pl

POZA TYM W NUMERZE: KONTRWYWIAD CIECHANOWSKIEJ SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA. TERENOWE GRUPY OPERACYJNE W WOJEWÓDZTWIE CIECHANOWSKIM. NARODOWE SIŁY ZBROJNE: AKCJE W SOŃSKU I GOŁYMINIE. CIECHANOWSKA BEZPIEKA W PLOTKACH I POGŁOSKACH. CIECHANÓW W DAWNEJ PRASIE. POLECAMY INTERESUJĄCE KSIĄŻKI. ODTAJNIONY DOKUMENT SB. FELIETON.

Od redakcji

Z początkiem złotej polskiej jesieni oddajemy do rąk Czytelników drugi numer *Reduty*. Debiut naszego kwartalnika, w czerwcu tego roku, spotkał się z przychylną reakcją wielu osób. Wysłuchaliśmy licznych uwag, propozycji, pomysłów. Dało nam to silną motywację do dalszych działań, czego rezultat mają Państwo przed oczami.

W tym numerze rozpoczynamy cykl artykułów dotyczących ostatniej dekady PRL. Jesteśmy przekonani, że to właśnie wydarzenia lat 80. XX wieku są kluczowe dla zrozumienia Ciechanowa, w jakim żyjemy dziś. Rok 1980 i 1981 – z jednej strony karnawał „Solidarności”, z drugiej wprowadzenie stanu wojennego. Euforia wolności i szok brutalnej rozprawy z opozycją. A potem bierność i zniechęcenie – postawa, która dominuje także współcześnie, pomimo upływu lat i wielu zmian. Początek stanu wojennego to również, zakrojona na szeroką skalę, akcja czystek w partii, administracji, sądownictwie i innych instytucjach województwa ciechanowskiego. Władze wprowadzają na stanowiska ludzi w pełni sobie oddanych. Kwitnie donosicielstwo. Statystyki tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa szybują w górę. Rozwijają się pierwsze prywatne firmy, w tym przedsiębiorstwa polonijne działające pod ścisłą kontrolą SB. To w tym okresie kształtuje się personalny układ władzy, który przetrwa całe lata 80. W związku z bardzo ograniczonym charakterem „transformacji” trwał on w najlepsze nawet po roku 1989; częściowo jeszcze teraz oddziałuje na życie naszego miasta.

Nie poprzestajemy tylko na latach 80. Kontynuujemy tematykę Żołnierzy Wyklętych opisując akcje Narodowych Sił Zbrojnych w Sońsku i Gołyminie. Przypominamy ciekawe plotki, którymi żył Ciechanów przed laty. Polecamy interesujące książki. A na deser – felieton. Mamy nadzieję, że każdy znajdzie coś dla siebie.

Spis zawartości numeru

Temat numeru: Ciechanów w bazach IPN	strona 3
Terenowe grupy operacyjne w województwie ciechanowskim (1981-1982)	strona 5
Kontrywiad ciechanowskiej SB (1988-1989)	strona 8
Ciechanów w dokumentach Służby Bezpieczeństwa	strona 12
Ciechanowska безпеka w plotkach i pogłoskach (cz. 2)	strona 15
Narodowe Siły Zbrojne: akcje w Sońsku i Gołyminie	strona 16
Ciechanów w dawnej prasie	strona 19
Od billboardu do muzeum, czyli jak to robią w Ostrołęce	strona 21
Polecamy interesujące książki	strona 24
Felieton	strona 28

Zespół redakcyjny: „Reduta”

ISSN 2300-6013

Kontakt: reduta.ciechanow@gmail.com

Zapraszamy na kanał „Reduty” na YouTube i stronę na facebooku

Zainteresowanym wysyłamy pismo również w formie elektronicznej.

Ciechanów w bazach IPN

Sprawa obiektowa kryptonim "Wędrownka" dotycząca uroczystości kościelnych związanych z peregrynacją obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na terenie województwa ciechanowskiego w dniach od 15 grudnia 1975 do 9 września 1976 roku. Sprawa obiektowa kryptonim "Fala" obejmująca zabezpieczenie operacyjne krótkofalarstwa (radioamatorów indywidualnych i klubów krótkofalarskich). Sprawa obiektowa kryptonim "Tryb" odnosząca się do ochrony operacyjnej w Zakładach Remontu Obrabiarek "Ponar-Remo" w Ciechanowie. To tylko kilka opisów spraw prowadzonych przez ciechanowską bezpiekę, które ostatnio opublikował Instytut Pamięci Narodowej w swoim Inwentarzu Archiwalnym dostępnym na stronie inwentarz.ipn.gov.pl.

W 2010 roku Instytut Pamięci Narodowej został zobowiązany na mocy ustawy do zamieszczenia w Internecie spisu wszystkich posiadanych zasobów aż do poziomu jednostki archiwalnej. Oznacza to, że użytkownik sieci będzie mógł zapoznać się z opisem każdej teczki znajdującej się w zasobach IPN. W obecnej chwili w archiwach Instytutu jest zgromadzona zawrotna liczba 90 tysięcy metrów bieżących akt, co oznacza, że wszystkieteczki ułożone grzbietami obok siebie zajęłyby dystans ponad 90 kilometrów! Praca związana z przejściem i uporządkowaniem tej dokumentacji zabrała wiele lat i wymagała ogromnego wysiłku. Znaczący postęp działań w tym zakresie jest wielką zasługą Janusza Kurtyki, prezesa IPN w latach 2005-2010, który zginął tragicznie pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 roku. Niedawno rozpoczęty proces udostępnienia opisów teczek w internetowym Inwentarzu Archiwalnym IPN potrwa jeszcze kolejne lata. Aktualnie do bazy trafiają pierwsze dane. Jest to tym ciekawsze, że już teraz możemy zapoznać się z opisami spraw dotyczących naszego miasta.

Historia ciechanowskiej bezpieki, działającej w latach 1945-1990, jest praktycznie nieznana. Tymczasem w archiwum IPN czekają na badaczy ogromne ilości dokumentów w tym temacie. Same tylko akta wytworzone przez ciechanowską SB w okresie od 1975 roku (powstanie województwa ciechanowskiego) do 1990 (rozwiązanie Służby Bezpieczeństwa) liczą niemal 19 tysięcy jednostek archiwalnych, co daje prawie 700 metrów bieżących akt. Pracy naukowej wystarczy więc dla kilku historyków, i to na wiele lat.

Po wpisaniu w wyszukiwarce Inwentarza hasła „Ciechanów” uzyskamy 345 pozycji. Część z nich stanowią mało ważne opisy akt administracyjnych, które zostały zamieszczone w pierwszej kolejności. Być może nowe kierownictwo IPN chce w ten sposób odwlec w czasie publikację tych najbardziej interesujących a nawet sensacyjnych opisów akt, które dotyczą najwrażliwszych operacji bezpieki, w tym danych funkcjonariuszy UB i SB oraz ich tajnych współpracowników. Ustawa nakazująca zamieszczenie tych opisów nie pozostawia jednak pola manewru, zatem IPN prędzej czy później będzie musiał te informacje udostępnić. Póki co nawet po odrzuceniu opisów akt administracyjnych pozostaje nam bardzo ciekawy zbiór, który – choć stanowi tylko wierzchołek góry lodowej – już sam w sobie budzi zaskoczenie a nawet przerażenie co do charakteru i zakresu inwigilacji całego województwa.

Jednym z przypadków opisanych w Inwentarzu jest sprawa obiektowa pod kryptonimem „Ligatura”. W jej ramach ciechanowska SB prowadziła w latach 1981-1990 działania w zakresie tzw. ochrony operacyjnej (w praktyce kontroli i inwigilacji) zakładów poligraficznych i wydawniczych na obszarze województwa – państwowych zakładów poligraficznych w Ciechanowie, Płońsku, Działdowie i Mławie, redakcji *Tygodnika Ciechanowskiego* oraz 162 zakładów i instytucji podległych wojewodzie ciechanowskiemu, 64 zakładów małej poligrafii z terenu województwa podległych ministerstwu i zrzeszeniom, a także kilku prywatnych drukarni.

Sprawa obiektowa o kryptonimie „Medium”, prowadzona przez bezpiekę w latach 1980-1990, dotyczy inwigilacji i kontroli wszelkich instytucji odpowiedzialnych za służbę zdrowia oraz opiekę społeczną: Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Ciechanowie, zakładów opieki zdrowotnej na terenie województwa, domów opieki społecznej, szkół medycznych, Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Ciechanowie, placówek Polskiego Czerwonego Krzyża i Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

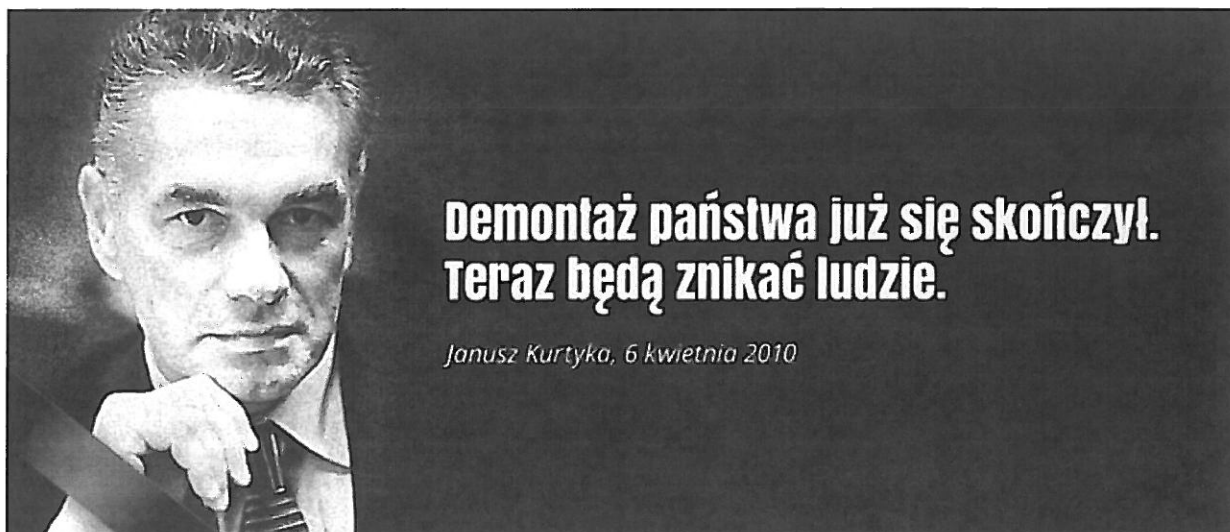
Pod kryptonimem „Kłós” (1985-1989) kontrolowano Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego Polskie Zakłady Zbożowe Ciechanów oraz Zakład Przetwórstwa Zbożowego w Płońsku. Z kolei sprawa obiektowa o kryptonimie „Gigant-II” z lat 1988-1990 związana jest z kontrolą Cukrowni Głinojeck. Opis zawartości akt tej sprawy wygląda następująco: *Materiały archiwalne zawierają między innymi: meldunek operacyjny, analizę materiałów w sprawie obiektowej, wykazy: tajnych współpracowników i kontaktów operacyjnych, "elementu podejrzanego" zaliczanego do tzw. marginesu społecznego, prowadzonych spraw, osób utrzymujących kontakt z zagranicą, cudzoziemców przyjeżdżających i utrzymujących kontakty z osobami zatrudnionymi na obiekcie, faktów wrogiej działalności, osób dopuszczonych do wykonywania prac tajnych, aktywu kierowniczego.* Interesująco prezentuje się opis sprawy obiektowej kryptonim „Rajdy”, w ramach której kontrolowano kierowców z państw zachodnich posiadających międzynarodowy karnet TIR, przyjeżdżających na teren województwa oraz sprawy obiektowej o kryptonimie „Adwent” dotyczącej kontroli środowiska Świadców Jehowy i wyznań nierzymskokatolickich.

Nawet tak pobieżny przegląd archiwalnych fiszek pozwala sformułować hipotezę, że przedmiotem inwigilacji bezpieki były zapewne wszystkie instytucje oraz środowiska istniejące na terenie województwa ciechanowskiego. Dlatego warto śledzić internetowy Inwentarz Archiwalny IPN. Kolejne miesiące mogą przynieść wiele interesujących danych o Ciechanowie i okolicach.

Mohort

W artykule wykorzystano dane dostępne na stronach ipn.gov.pl, inwentarz.ipn.gov.pl oraz w elektronicznej wersji Informatora o zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej, pod red. J. Bednarka i R. Leśkiewicza, Warszawa 2009.

Pamięci Janusza Kurtyki (1960-2010) Prezesa IPN w latach 2005-2010



Terenowe grupy operacyjne w województwie ciechanowskim (1981-1982)

Z dziewięciu ciągników do pracy w polu nie można użyć żadnego [...]. Maszyny stoją nieumyte i niezakonserwowane. Nic dziwnego, że kosiarka po czterech latach od daty produkcji stoi na placu wśród złomu, prawdopodobnie już od dwóch lat. Stacja paliw otwarta i nikogo przy niej nie ma. Bałagan na placu dopełnia reszty, a część pracowników jest na urloпах bo nie ma dla nich pracy. Podczas powtórnej kontroli stan ten zamiast ulec poprawie, pogorszył się jeszcze. Karygodny obraz niedbalstwa i niegospodarności – pisał w sprawozdaniu z 23 listopada 1981 roku dowódca terenowej grupy operacyjnej działającej na obszarze gminy Czernice Borowe.

Jesień 1981. Od ponad roku trwa karnawał „Solidarności”. Związek zrzesza nawet do dziesięciu milionów członków. Przez kraj przelewa się fala strajków związanych z katastrofą socjalistycznej gospodarki. Obywatele masowo korzystają z długo wyczekiwanej wolności wypowiedzi. Niewielu zdaje sobie jednak sprawę, że już w 1980 roku rozpoczęto prace zmierzające do wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Generał Jaruzelski od lutego 1981 roku premier, a od października tego roku również I sekretarz PZPR, prosi władze sowieckie o zbrojną interwencję w Polsce. Wobec jednoznacznej odmowy Moskwy, dyktator przyspiesza wprowadzenie stanu wojennego własnymi siłami. W październiku 1981 roku przygotowania zbrojnej konfrontacji wchodzi w decydującą fazę. Rząd realizuje taktykę odcinkowych konfrontacji i prowokacji, by zmęczyć obywateli. Pogarsza się zaopatrzenie, rosną kolejki.

W takich okolicznościach komuniści decydują się na bardzo – z ich punktu widzenia – skuteczny krok: wysyłają w teren kilkaset wojskowych terenowych grup operacyjnych (TGO). Peerełowska propaganda tłumaczy ten manewr potrzebą ukrócenia wszelkich nadużyć, zdyscyplinowania nieudolnej administracji i uporządkowania dostaw podstawowych produktów. Zaskakujące, że wielu mieszkańców przyjmuje obecność wojska bardzo pozytywnie, widząc w tym szansę na zaprowadzenie ładu oraz dyscypliny. Tylko nieliczni przeczuwają, że terenowe grupy operacyjne, działające oficjalnie i otwarcie, mają także za zadanie zbadać polityczną sytuację i rozpoznać przeciwnika przed wprowadzeniem stanu wojennego. Wielu dowódców grup operacyjnych zostanie, już po 13 grudnia 1981, komisarzami wojskowymi – pełnomocnikami Komitetu Obrony Kraju.

26 października 1981 roku do Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego (WSzW) w Ciechanowie wpływa zarządzenie ministra obrony narodowej o trybie powołania i działania terenowych grup operacyjnych. Dowództwo Warszawskiego Okręgu Wojskowego, w skład którego wchodzi województwo ciechanowskie, ma zorganizować TGO głównie na terenach wiejskich, z możliwością powołania ich również w miastach oraz wybranych zakładach pracy.

W listopadzie terenowe grupy operacyjne działają już na całym obszarze województwa. Według dokumentu sporządzonego 30 kwietnia 1982 roku w ciechanowskim działało szesnaście TGO na obszarach wiejskich oraz dwie miejskie grupy operacyjne (TMGO) – w Ciechanowie i Mławie. Podział gmin pomiędzy poszczególne TGO wyglądał następująco: TGO-1 (Rybno, Płońnica, Lidzbark), TGO-2 (Działdowo, Iłowo, Wieczfnia), TGO-3 (Lipowiec, Kuczbork), TGO-4 (Dzierzgowo, Czernice Borowe), TGO-5 (Szydłowo, Grudusk), TGO-6 (Szreńsk, Lutocin, Żuromin), TGO-7 (Siemiątkowo, Radzanów, Biezuń), TGO-8 (Strzegowo, Stupsk, Wiśniewo), TGO-9 (Regimin, Krasne, Opinogóra), TGO-10 (Gzy, Pułtusk – zakłady „Polam”, „Platery”), TGO-11 (Ojrzeń, Głinojeck, Ciechanów), TGO-12 (Raciąż, Dzierżążnia, Baboszewo), TGO-13 (Naruszewo, Sochocin, Płońsk), TGO-14 (Załużki, Świercze, Nowe Miasto), TGO-15 (Pokrzywnica, Winnica, Nasielsk – zakłady „Instal”, „Mera-Zem”), TGO-16 (Sońsk, Gołymin, Karniewo). Grupy liczyły zwykle od trzech do czterech osób, z wyjątkiem TMGO

w Ciechanowie, w skład której wchodziło dziewięciu oficerów i żołnierzy oraz TMGO w Mławie liczącej siedmiu mundurowych.

Lektura sprawozdań poszczególnych TGO za pierwsze tygodnie ich funkcjonowania ukazuje ogrom zaniedbań, bałaganu, ekonomicznego rozkładu i patologii oraz apatii lokalnej administracji. Uwidoczniła również, jak absurdalną była próba reanimowania socjalistycznej gospodarki drogą wojskowych rozkazów.

Ciechanów, dnia 21 czerwca 1982 r.

Poufny
Egz. Nr 29

Okręgowa Grupa Operacyjna
Warszawskiego Okręgu Wojskowego
W a r s z a w a

I n f o r m a c j a

z oceny działalności Pełnomocnika Komitetu Obrony Kraju na teren województwa ciechanowskiego oraz podległych mu pełnomocników i terenowych grup operacyjnych, za okres od 13.12.1981r. do 13.06.1982r.

1. Ogólna ocena działalności pełnomocników i grup operacyjnych na terenie województwa.

W okresie od 13.12.1981r. do 13.06.1982r. Pełnomocnik KOK na teren województwa ciechanowskiego:

- sprawował bezpośredni nadzór nad realizacją zadań ustalonych przez naczelne organy polityczne i państwowe oraz KOK w związku z sytuacją zagrażającą bezpieczeństwu i obronności Państwa,
- organizował kontrole realizacji przedsięwzięć mających na celu przeciwdziałanie sytuacji kryzysowej Kraju,
- organizował kontrole i podejmował czynności koordynacyjne w zakresie współdziałania i współpracy terenowych organów administracji państwowej i gospodarczej z innymi organami i jednostkami organizacyjnymi działającymi na terenie województwa,
- dostarczał operatywnych informacji o sprawach leżących w sferze zainteresowań Komitetu Obrony Kraju,
- wykonywał inne zadania ustalone przez KOK oraz zadania wynikające z sytuacji w określonym czasie.

Pierwsza strona raportu Pełnomocnika Komitetu Obrony Kraju na województwo ciechanowskie za pierwsze półrocze stanu wojennego (13 grudnia 1981 – 13 czerwca 1982). W raporcie wymieniono również działania terenowych grup operacyjnych na obszarze województwa

Oto w jednym ze sprawozdań zanotowano, że w wyniku działań interwencyjnych wykryto w Baboszewie przykłady nieuczciwości wobec konsumentów – w sklepie GS Nr 1 wykryto siedemnaście sztuk wódki „Bałtyk” ukrywanej na zapleczu. W Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (RSP) w Sokolnikach ujawniono duży siewnik zbożowy od dnia zakupu nie używany i nieprzydatny w tej spółdzielni, w magazynie zbożowym zalega około dziesięć ton owsa stęchłego, gorącego i zaczynającego porastać, maszyn i urządzeń po akcji żniwnej nie wyczyszczono i nie zakonserwowano, zaś w RSP w Uniecku znaleziono samochód Żuk trzy lata nie eksploatowany, zdewastowany i rozszabrowany. W magazynie materiałów budowlanych niesamowity bałagan. Wokół magazynu zalega dużo złomu, który można zagospodarować. Kontrola nie ominęła Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poświętnem koło Płońska, gdzie stwierdzono

ogólny bałagan w sprzęcie rolniczym, gdzie leży masa maszyn rolniczych rozebranych, niesprawnych, niezakonserwowanych.

Na terenie gminy Winnica TGO uczestniczyła w kilku zebraniach [...] między innymi w sesji Gminnej Rady Narodowej, jak również w Zarządzie Gminnym NSZZ RI „Solidarność”. Ponadto w gminie stwierdzono, że niektórzy rolnicy mają zastrzeżenia do działalności kierownika służby rolnej, zarzuca mu się, że kieruje komisją, która przydziela maszyny rolnicze, jak on chce tak są przydzielane maszyny, jak również, że odszkodowanie za ziemniaki w ubiegłym roku otrzymali tylko ojciec kierownika służby rolnej, sołtys i sama rodzina. Rolnicy domagają się wywieszenia list, kto otrzymał odszkodowanie za ziemniaki. W Nasielsku TGO wykryła nieprawidłowy przydział mieszkań spółdzielczych. Ta sama grupa przyjęła pisemną skargę na prezesa spółdzielni produkcyjnej w Pobyłkowie Małym, w której to skardze napisano: W roku 1980 nie zebrano ziemniaków i dopuszczono do zniszczenia plonów z około trzech hektarów. Około cztery tony ziemniaków zepsuło [się] a następnie wywieziono do lasu aby ukryć przed ewentualną kontrolą [...]. Po koszeniu zboża z dwudziestu dwóch hektarów nie zebrano słomy i pozostawiono na polu w wyniku czego uległa zniszczeniu [...]. Natomiast trzoda nie ma karmy i pada z wycieńczenia a następnie wywożona jest do lasu.

W Lidzbarku raportowano zły podział paliwa, nieprzestrzeganie przepisów przez kierownika CPN-u [...]. Grupa stwierdziła, że kierownik stacji CPN wydaje paliwo po znajomości. Po skierowaniu sprawy do Naczelnika Gminy zorganizowano trzydniowy dyżur ORMO przy stacji CPN w celu wyeliminowania niewłaściwej sprzedaży. Oprócz tego: zła jakość pieczywa. Po dwukrotnej wizycie TGO w piekarni stwierdziliśmy brak kierownika piekarni w godzinach pracy, duże ilości spalonego pieczywa, niewłaściwe przechowywanie pieczywa. W gminie Grudusk dystrybucja materiałów reglamentowanych przez Urząd Gminy oraz środków do produkcji rolnej przez GS nie budzi zastrzeżeń. Stwierdzono, że dotychczas istniała samowola w zakresie dystrybucji węgla.

Sprawozdania TGO dotyczyły również liczebności oraz aktywności organizacji społecznych, ze szczególnym uwzględnieniem „Solidarności”. Na przykład na terenie gminy Naruszewo: stwierdza się również wzmożone oddziaływanie solidarności rolników indywidualnych [tak w oryginale – przyp. autor]. Owa organizacja przejawia nadal dużą niechęć do tutejszych władz i nie wykazuje konstruktywnych działań z władzami.

Raport z działań TGO na obszarze województwa, sporządzony przez szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Ciechanowie płk. Zygmunta Mieszkowskiego, stwierdza: Działalność terenowych instancji i organizacji partyjnych jest zróżnicowana, w większości mało aktywna [...]. Na terenach gmin na przykład Grudusk, Czernice Borowe, Nasielsk, Lutocin, Naruszewo zauważa się ożywioną działalność NSZZ RI „Solidarność”. Działalność ta przejawia się między innymi [w] namawianiu rolników do niepłacenia podatków i wstrzymywania sprzedaży zboża (gmina Lutocin). Należy stwierdzić, że działalność „Solidarności” jest umiarkowana (poza Pułtuskim i Płońskiem) i znacznie osłabła w okresie pracy TGO w terenie.

W podsumowaniu poczynań TGO zarejestrowano interwencje związane z: marnotrawstwem i niegospodarnością (281), nadużyciami i spekulacją (83), niewłaściwym traktowaniem interesantów (129), niedopełnieniem obowiązków, naruszeniem dyscypliny pracy i nadużyciem władzy (82), oraz wiele innych (1075), odnoszących się na przykład do zagospodarowania ziemi, czy zakupu maszyn. Wykaz spraw niezłatwionych obejmował 117 pozycji dotyczących najróżniejszych zagadnień: zamontowania nowej centrali telefonicznej, przyznania renty w trybie wyjątkowym, wyjaśnienia przyczyny opieszałego załatwiania spraw przez zakład ubezpieczeń, zakończenia naprawy drogi, remontu mleczarni, przyspieszenia napraw uszkodzonych linii energetycznych, zwiększenia limitów

na udzielenie kredytów dla młodych małżeństw, uruchomienia wąskotorowej boczniczy kolejowej, przydziału eternitu na pokrycie wybudowanej obory i wiele, wiele innych.

Jest rzeczą oczywistą, że terenowe grupy operacyjne nie były w stanie poprawić funkcjonowania aparatu administracyjnego tudzież podźwignąć upadającej gospodarki. Nie było to jednak jedynym celem ich powołania. Niewątpliwie odegrały one ważną rolę w procesie przygotowania i wprowadzenia stanu wojennego. W swoim sprawozdaniu z działań TGO Pełnomocnik Komitetu Obrony Kraju na województwo ciechanowskie, opisując ich działania, stwierdził: *wraz z upływem czasu następowało zżycie się ze środowiskiem, w którym działali a w pewnych przypadkach nawet utrata wiary w możliwość zmiany istniejących uwarunkowań*. Ostatnie sformułowanie precyzyjnie oddaje istotę rzeczy. Najlepszym lekiem na „bolączki” socjalistycznej gospodarki była bowiem likwidacja socjalizmu.

Mohort

Do napisania artykułu wykorzystano materiały archiwalne o sygnaturze IPN BU 1414/157, 1414/158, 1414/159.

Kontrwywiad ciechanowskiej SB (1988-1989)

W dniu 11 maja 1988 roku w miejscowości Zielona, gmina Kuczbork, województwo ciechanowskie w godzinach 10:30 – 12:10 przed miejscowym kościołem parafialnym stał zaparkowany samochód osobowy marki Volvo numer rejestracyjny [...] należący do B. Michaela Alana – radcy pionu administracyjnego ambasady USA w Warszawie. Pasażerowie samochodu, kobieta (blondynka) i mężczyzna (wiek 40-45 lat), uczestniczyli w uroczystości kościelnej z okazji tzw. I komunii świętej. To fragment jednego z meldunków jaki Wydział II Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych (WUSW) w Ciechanowie skierował do Departamentu II Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Jednym z ważniejszych zadań realizowanych przez pion Służby Bezpieczeństwa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Ciechanowie była tzw. ochrona kontrwywiadowcza. To zagadnienie realizował Wydział II WUSW oraz podległe mu komórki kontrwywiadu w jednostkach terenowych: Rejonowych Urzędach Spraw Wewnętrznych (RUSW). W archiwum Instytutu Pamięci Narodowej znajduje się pismo Naczelnika Wydziału II WUSW w Ciechanowie mjr. K.K. z 1986 roku pod tytułem *Zakres działania Wydziału II Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Ciechanowie*. Dokument ten stanowi cenną informację o podstawowych zadaniach i czynnościach kontrwywiadu ciechanowskiej SB. Według jego treści *do zakresu działań Wydziału II WUSW w Ciechanowie w szczególności należy: [...] rozpoznawanie, zapobieganie i wykrywanie działalności wywiadowczej prowadzonej przeciwko Polsce przez służby specjalne państw NATO i innych krajów kapitalistycznych, [...] ochrona kontrwywiadowcza obiektów pozostających w szczególnym zainteresowaniu służb specjalnych przeciwnika*. Zadaniem kontrwywiadu była również *operacyjna kontrola całokształtu międzynarodowej wymiany osobowej a w szczególności: rozpoznawanie uczestników międzynarodowej wymiany osobowej w stosunku do których istnieje podejrzenie, iż weszły lub mogły wejść w zainteresowanie obcych służb specjalnych, [...] kontrola operacyjna funkcjonujących na naszym terenie firm polonijno-zagranicznych i zatrudnionych w nich osób podejrzanych o związki z wrogimi służbami specjalnymi*. W kontekście zwalczania opozycji do ważnych obowiązków Wydziału II należało *rozpracowywanie i kontrolowanie ujawnionych kanałów wykorzystywanych przez służby specjalne do przerzutu informacji, materiałów i sprzętu, w tym dla podziemia*. Cytowany fragment nie pozostawia wątpliwości. Aktywność kontrwywiadowcza skierowana była przeciwko operacjom

wywiadów państw zachodnich (kapitalistycznych) a w jej ramach umieszczono również działania w stosunku do antykomunistycznej opozycji w zakresie jej kontaktów z zagranicą.

Dzięki innemu dokumentowi, podpisanemu przez Naczelnika Wydziału II kpt. W. J., zatytułowanemu *Ocena stanu wywiadowczego zagrożenia województwa ciechanowskiego i planowane działania operacyjne na rok 1989* można poznać główne zadania Wydziału w schyłkowym okresie jego istnienia. Wedle przedstawionych tam danych na terenie województwa ciechanowskiego znajdowało się sześć obiektów wojskowych objętych ochroną kontrwywiadu: 3. Berliński Pułk Zmechanizowany 1. Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki w Ciechanowie, IV Batalion Radiotechniczny I Brygady Radiotechnicznej OPK w Turowie, 6 Dywizjon Artylerii OPK w Chrcynnie k. Nasielska, Samodzielny Batalion Saperów 1 WTZ im. Tadeusza Kościuszki w Pułtusku, Kompania IV Batalionu Radiotechnicznego w Druchowie, Ośrodek Szkolenia Wojsk Ochrony Przeciwlotniczej Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Kroczewie (poligon).

Z uwagi na kontakty handlowe z krajami kapitalistycznymi w zainteresowaniu Wydziału II pozostawały następujące przedsiębiorstwa: „Stolbud” w Ciechanowie, „Ponar-Remo” – Zakład Remontowy w Ciechanowie, Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego Chłodnia Składowa w Ciechanowie, Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezji i Kartografii Zakład Nr 6 w Ciechanowie, „Instal” w Nasielsku, stacje wzmacniakowe (Ciechanów i Poniatowo k. Nasielska), „Polam” w Pułtusku, Zakład Maszyn i Urządzeń Geologicznych w Ciechanowie, „Mera-Zem” w Nasielsku, Zakład Pieczywa Cukrowniczego im. 22 Lipca w Płońsku, „Hortex” w Płońsku, Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego w Poświętnem k. Płońska, RSW „PKR” Zakłady Graficzne w Ciechanowie, Państwowy Ośrodek Maszynowy w Pułtusku, Zakłady Mechaniczne Przemysłu Stolarki Budowlanej w Baboszewie, Zakład Narzędzi „Vis” w Ciechanowie. Ponadto na terenie województwa ciechanowskiego działały dwadzieścia dwa przedsiębiorstwa polonijno-zagraniczne, które były pod kontrolą pionu II: w rejonie Płońska (9), Pułtуска (6), Żuromina (3), Ciechanowa (2) i Mławy (2). Odnotowano również, planowane na lipiec 1989 roku, otwarcie „Domu Polonii” w Pułtusku, jako istotne wydarzenie z punktu widzenia działań kontrwywiadowczych.

W zainteresowaniu Wydziału II pozostawała, zamieszkująca okolice Działdowa, grupa ludności deklarującej narodowość niemiecką, z której kilkaset osób miało, według autora *Oceny stanu wywiadowczego...*, kontakty rodzinne z Republiką Federalną Niemiec. Poza tym zweryfikowano przeszłość około czterystu mieszkańców Działdowszczyzny podkreślając ich służbę wojskową w siłach zbrojnych III Rzeszy. Kilkadziesiąt osób miało mieć powiązania z administracją i policją niemiecką, w tym z gestapo, żandarmerią i wywiadem.

Duże wrażenie robią zestawienia dotyczące międzynarodowego ruchu osobowego na obszarze województwa, świadczące o szczegółowej kontroli tego zjawiska. Zgodnie z danymi kontrwywiadu w roku 1988 z ciechanowskiego do krajów kapitalistycznych wyjechało 5189 osób (2792 indywidualnie, 2026 zbiorowo, 334 służbowo, 37 jako emigranci). Najczęściej wyjeżdżano do RFN (1291 osób), Stanów Zjednoczonych (377), Szwecji (224), Francji (190), Wielkiej Brytanii (83). W tym okresie na teren województwa zawitało 496 cudzoziemców: 238 z RFN, 48 z Francji, 46 z USA, 39 ze Szwecji. W momencie sporządzania raportu w województwie przebywało 29 obywateli państw zachodnich. Odnotowano również pobyt 82 myśliwych dewizowych. Zaobserwowano 883 przejazdy zagranicznych dyplomatów z Zachodu oraz cztery wizyty ekip z darami (dwie z Belgii, po jednej z RFN i Szwecji) dla parafii w Pułtusku i Działdowie.

W 1988 roku ciechanowski kontrwywiad zarejestrował sześć działań dyplomatów państw zachodnich (tzw. penetracji) wymierzonych w obiekty wojskowe: trzykrotnie w stosunku do jednostki

w Ciechanowie, dwukrotnie do jednostki w Pułtusk, raz w stosunku do poligonu w Kroczewie. Raport stwierdza: *do najbardziej charakterystycznej penetracji należy zaliczyć przejazd w dniu 3 listopada 1988 roku przy jednostce wojskowej w Ciechanowie samochodu marki Peugeot numer rejestracyjny [...] należącego do attaché wojskowego ambasady Francji, który skręcił w boczną drogę biegnącą wzdłuż ogrodzenia jednostki, za którym stał sprzęt bojowy. Po przejechaniu tą drogą kilkuset metrów, kierowca zawrócił i przejechał ponownie obok obiektu.* Uwadze Wydziału II nie umknął fakt, że jeden z pracowników administracji wojewódzkiej wyjechał na wycieczkę do RFN i odmówił powrotu do kraju (po kilku miesiącach został przez władze Niemiec deportowany). W Raciążu stwierdzono natomiast obecność trzech cudzoziemców z RFN w dniu wyborów do rad narodowych (19 czerwca 1988 roku), którzy interesowali się przebiegiem głosowania oraz wykonywali zdjęcia zniszczonych budynków.

Aby zdobywać tak szczegółowe informacje Wydział II musiał nie tylko współdziałać z innymi referatami czy instytucjami oraz posiadać odpowiedni zespół funkcjonariuszy, musiał również dysponować rozgałęzioną siecią tajnych współpracowników. Jak wynika ze sprawozdania za pierwszy kwartał 1989 roku, kontrwywiad posiadał 169 TW, z czego 105 w ramach WUSW, 64 w RUSW. Liczba TW pracujących w zakresie zagadnień dotyczących poszczególnych państw przedstawiała się następująco: USA (12), Wielka Brytania, Kanada, Australia (5), RFN (25), Francja (11), inne kraje zachodnie (3). W kontrwywiadowczym zabezpieczeniu obiektów wojskowych i specjalnych, geodezji i kartografii pracowało 21 TW. W zakresie zagadnień dotyczących ruchu osobowego, turystyki, transportu, krótkofalarstwa, wywiadu technicznego przeciwnika – 60 TW, a w zakresie dotyczącym firm zagranicznych, polonijnych itp. – 32 TW. W ramach działań ofensywnych przeciwko zachodnim wywiadom (w kraju i za granicą) planowano wykorzystanie kilkunastu tajnych współpracowników: TW „Kruk” (Polska/Francja), TW „Ewa” (Francja), TW „Zośka” (Holandia), TW „Adam” (Szwecja), TW „Wojtek” (Austria), TW „Marian” (RFN – wyjazd kontraktowy), TW „Konrad” (RFN), TW „Bolek” (Libia – wyjazd kontraktowy), TW „Tadeusz” (Wielka Brytania), TW „Paweł” (Wielka Brytania), TW „Burza” (RFN), TW „Marcin” (Francja). Warto podkreślić, że dużą część zadań wywiadowcy wykonywali w środowiskach polskich za granicą.

W roku 1988 Wydział II prowadził 11 spraw obiektowych, 4 sprawy operacyjnego rozpracowania (SOR), 16 spraw operacyjnego sprawdzenia (SOS) oraz 3 tzw. kwestionariusze ewidencyjne (KE). Wśród nich były: SOR kryptonim „Cygan” założona w związku z rozprowadzaniem nielegalnych zaproszeń do RFN, SOS kryptonim „Krzyżak” realizowana w stosunku do obywatela RFN przyjeżdżającego na teren województwa ciechanowskiego, podejrzanego o współpracę z rezydenturą wywiadu w ambasadzie USA, SOS kryptonim „Bajan” prowadzona wobec obywatela PRL deportowanego z Belgii i podejrzanego o nawiązanie współpracy z belgijskimi służbami specjalnymi, KE kryptonim „Alek” dla osoby (tzw. figuranta) utrzymującej kontakty z Amerykaninem, który w ocenie służb był prawdopodobnie współpracownikiem wywiadu USA. Działania pracowników dyplomatycznych i konsularnych objęto sprawą obiektową kryptonim „Zapora”. Kontrolę zagranicznych i polskich kierowców TIR powierzono sprawie obiektowej kryptonim „Turysta”, zaś pod kryptonimem „Pomost” nadzorowano tzw. przedsiębiorstwa polonijno-zagraniczne. Sprawa kryptonim „Fala” dotyczyła z kolei środowiska krótkofalowców.

Jak zatem przedstawiała się bieżąca, codzienna praca Wydziału II? W zasobach Instytutu Pamięci Narodowej znajdują się meldunki pionu II WUSW w Ciechanowie z roku 1989. W dokumencie z 11 stycznia Wydział II przekazał do MSW informację otrzymaną od TW „Zośka”, który na terytorium Szwajcarii zdobywał informacje o procedurach przyznania azylu politycznego w tym kraju. Po powrocie do Polski agent w rozmowie z „JR” dowiedział się, że ten otrzymał w liście od kuzyna

wiadomość, że w Szwajcarii ma powstać obóz przejściowy dla uchodźców. Krok ten jest podyktowany dużym napływem uchodźców do Szwajcarii. Podobne zadania TW „Zośka” realizował na terenie Holandii. W meldunku z 30 stycznia Wydział II zawiadamia, że TW „Karol II” podczas pobytu w Austrii i na Węgrzech dostał propozycję sprzedaży swojego polskiego paszportu: *Na Węgrzech skupem polskich paszportów trudnią się Jugosłowianie, natomiast w Austrii proceder ten uprawiają Polacy przebywający tam czasowo, którzy postanowili nie wracać do kraju. Na terenie Węgier za polski paszport proponuje się 300 dolarów USA, natomiast w Austrii 500 dolarów. Oferty kupna paszportów składane są w miejscach użyteczności publicznej to jest na bazarach i na dworcach.* W meldunku z 6 lutego donoszono, że ten sam TW będąc w Budapeszcie poznał obywatela Austrii o imieniu J. jak wynika z informacji, J. zajmuje się handlem samochodami, które są kradzione w Berlinie Zachodnim i RFN, skąd są przetrucane do Austrii. W Austrii wyrabiane są nowe dokumenty samochodowe i następnie całość przetrucana jest do Polski i sprzedawana na giełdach. Najczęściej są to samochody marki Mercedes i BMW.

Meldunek z 24 lutego porusza sprawy krajowe: w trakcie prowadzonego rozpoznania w ramach sprawy obiektowej kryptonim „Pomost” ustalono, że w dniu 15 lutego 1989 roku w Przedsiębiorstwie Zagranicznym „Polcifas” z siedzibą w Dzierżąni [tak w oryginale – przyp. autor] należącym do spółki akcyjnej „Intercifas AG”, której dyrektorem jest Roland K., nastąpiła przerwa w pracy na tle żądań płacowych. Pod koniec pierwszej zmiany załoga wydziału szwalni przez około 20 minut nie podejmowała pracy. Po zakończeniu pracy wszyscy opuścili wydział. Druga zmiana licząca 70 osób odmówiła pracy. Przerwa trwała około trzech godzin. Pracownicy żądali podwyższenia zarobków. Dyrektor firmy Andrzej K. stwierdził, że postulat ten rozważy z kierownictwem firmy PZ „Polcifas”. Wezwał do natychmiastowego podjęcia pracy. Zagroził, że w przypadku nie zastosowania się do jego polecenia zamknie wydział i rozwiąże umowy o pracę [...]. Po wystąpieniu dyrektora pracownicy przystąpili do pracy. W sprawozdaniu z 1 czerwca relacjonowano, że w dniu 25 maja 1989 roku o godz. 20:30 TW ps. „Zygmunt” stwierdził przejazd samochodu z rejestracją dyplomatyczną W [...] przez Pułtusk. Samochód ten poruszał się ul. 1 Maja, która łączy się z ul. Wojska Polskiego, przy której znajduje się obiekt wojskowy. Samochód nadjeżdżał od strony Ostrołęki i udawał się w kierunku Warszawy [...]. Z dokonanych sprawdzeń w sprawie kryptonim „Amazonka” wynika, że wyżej wymieniony samochód należy do ambasady Meksyku.

Ciekawe informacje przynosi meldunek z 16 września 1989 roku: o uruchomienie działalności gospodarczej na terenie województwa ciechanowskiego ubiega się obywatel austriacki Hubert B. Działalność zamierza prowadzić w obiektach położonych w Grabienicach Małych oraz Kuczborku poprzez Przedsiębiorstwo Zagraniczne „Spring” przy docelowym zatrudnieniu pięciuset osób. Firma będzie zajmowała się wytwarzaniem wyrobów metalowych dla przemysłu, kabli i przewodów, wyrobów z tworzyw sztucznych [...]. Pełnomocnikiem firmy właściciel ustanowił Krzysztofa Z., który pełni aktualnie funkcję dyrektora zakładu filialnego PZ „Carpatia” w Ciechanowie. PZ „Spring” ma powstać na bazie wymienionego zakładu. Filia PZ „Carpatia” w Ciechanowie po zrealizowaniu wcześniej zawartych umów zostanie zlikwidowana. Właściciel PZ „Spring” Hubert B. posiada bardzo dobre rozeznanie rynku austriackiego w zakresie poligrafii.

Ostatni z cytowanych dokumentów powstał cztery dni po powołaniu rządu Tadeusza Mazowieckiego. Służbę Bezpieczeństwa, w tym i Wydział II, czekała wkrótce przebudowa, a w kolejnym etapie likwidacja. Zmiany nie zachodziły jednak tak szybko, jakby można się było tego spodziewać. Jeszcze w pierwszej połowie 1990 roku, a więc już kilka miesięcy po objęciu rządów przez „niekomunistycznego” premiera, Wydział II szczegółowo śledził panujące w województwie

ciechanowskim nastroje społeczne, przygotowując na ten temat obszerne meldunki dla kierownictwa WUSW w Ciechanowie. Więcej na ten temat napiszemy w kolejnych numerach *Reduty*.

Mohort

Do napisania artykułu wykorzystano materiały archiwalne o sygnaturze IPN BU 01261/65, 01218/116, 01048/110 oraz publikację Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza 1975-1990. Tom III, pod red. P. Piotrowskiego, Warszawa 2008. Skróty w cytatach pochodzą od redakcji.

Ciechanów w dokumentach Służby Bezpieczeństwa

W zasobach archiwalnych Instytutu Pamięci Narodowej znajduje się pokaźny zbiór informacji dziennych (sytuacyjnych) wysyłanych przez Komendę Wojewódzką Milicji Obywatelskiej w Ciechanowie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Obejmuje on pierwszą połowę lat osiemdziesiątych, a więc okres szczególny w naszej historii. Pomimo specyficznego, służbowego języka przepełnionego ideologią komunistyczną jest to niezwykle cenny materiał dla głębszego poznania wydarzeń i nastrojów panujących na terenie województwa ciechanowskiego. Poniżej przedstawiamy siedem meldunków z lat 1980 – 1983.

Szyfrogram Kierownika Sztabu Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Ciechanowie płk. Bazylego Białokozowicza do Dyżurnego Operacyjnego Ministra Spraw Wewnętrznych. Informacja sytuacyjna z dnia 1 września 1980 roku.

W toku prowadzonego rozpoznania operacyjnego nie stwierdzono poważniejszych wydarzeń rzutujących bezpośrednio na zakłócenie bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Niemniej jednak w dniu 1 września 1980 roku wśród stu czterdziestu kierowców i konwojentów Przedsiębiorstwa Transportowego Handlu Wewnętrznego w Ciechanowie miały miejsce nastroje niezadowolona na tle placowym i socjalnym. Po rozwiezieniu w godzinach rannych towarów do sklepów zażądali oni spotkania z dyrekcją jednostki zwierzchniej w Piastowie celem przedstawienia zmiany zasad wynagrodzenia a mianowicie cofnięcia stawek akordowych i wprowadzenia systemu dniówkowego ze stawką dwudziestu czterech złotych za godzinę. W sprawach socjalnych domagali się lepszego i systematycznego zaopatrzenia w odzież ochronną i środki higieny osobistej. Załoga przedstawiła dwa listy z postulatami i około godziny 16 zakończono pierwszą część rozmów z dwudziestopięciuosobową delegacją. W wyniku wzajemnych kompromisów o godzinie 16:45 zawarte zostało porozumienie z załogą. Załoga w dniu 3 września 1980 roku zobowiązała się podjąć normalną pracę a powołana specjalna komisja dokona szczegółowej weryfikacji stawek zaszerogowania, które zostaną przedstawione załodze do dnia 6 września [...].

Ogłoszone w środkach masowego przekazu porozumienie komisji rządowych z przedstawicielami załóg strajkujących w Szczecinie i Gdańsku przyjęte zostało z uczuciem ulgi i dużym zainteresowaniem [...]. Porozumienie osiągnięte w Gdańsku i Szczecinie jest również przedmiotem dyskusji w środowisku kleru katolickiego. Księża przyjęli fakt porozumienia z zadowoleniem, jednak w dyskusjach nieoficjalnych uważają, że do właściwego rozwiązania całego problemu w znacznej mierze przyczynił się Papież Jan Paweł II oraz kardynał Stefan Wyszyński.

Szyfrogram Kierownika Sztabu Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Ciechanowie płk. Bazylego Białokozowicza do Dyżurnego Operacyjnego Ministra Spraw Wewnętrznych. Informacja sytuacyjna z dnia 16 grudnia 1980 roku.

W dniu dzisiejszym przez teren województwa ciechanowskiego przejeżdżały pociągi specjalne relacji Warszawa – Gdańsk z delegatami „Solidarności” na uroczystości w Gdańsku. Stwierdzono, że pociągi te, mimo wcześniejszych zapowiedzi, nie były całkowicie wypełnione pasażerami, nie stwierdzono także zewnętrznych dekoracji wagonów. Na stacjach PKP w Nasielsku, Ciechanowie i Mławie, gdzie zatrzymywały się pociągi specjalne, nie zanotowano nadmiernego ruchu pasażerów. Z danych uzyskanych w oddziałach PKS wynika, że nie wypożyczano autobusów na zorganizowane zbiorowe wyjazdy do Gdańska. Ogólnie z terenu województwa ciechanowskiego wyjazdy członków NSZZ „Solidarność” do Gdańska nie przekraczają ilości podawanych w poprzednich meldunkach (to jest około dwustu osób).

Mimo, że w uroczystości odsłonięcia pomnika bezpośredni udział weźmie nieliczna grupa osób z województwa ciechanowskiego, to dziesiąta rocznica wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu pozostaje w centrum uwagi wszystkich środowisk społeczno-zawodowych. W odnotowanych wypowiedziach wyrażane jest przekonanie, że wydarzenia grudniowe 1970 [roku] winny być traktowane jako fakt historyczny [...]. W godzinach rannych wśród kolejarzy i transportowców a następnie także w innych grupach zawodowych krążyła pogłoska, że na granicy polsko-radzieckiej w rejonie województw elbląskiego, olsztyńskiego i suwalskiego zgrupowane są znaczne siły wojsk radzieckich, które mają wkroczyć do Polski w przypadku dojścia do poważnych zamieszek w trakcie uroczystości gdańskich. Pogłoski dotyczące możliwości wybuchu konfliktu na bazie uroczystości w Gdańsku dementowane są przez niektórych członków NSZZ „Solidarność”.

Szyfrogram Komendanta Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Ciechanowie ppłk. Stanisława Koebecke do Dyżurnego Operacyjnego Ministra Spraw Wewnętrznych. Informacja sytuacyjna z dnia 14 maja 1981 roku.

Wśród ogółu społeczeństwa województwa podstawowym tematem prowadzonych dyskusji pozostaje dokonany w dniu wczorajszym zamach na życie papieża Jana Pawła II. Wiadomość o tym fakcie przyjęta została przez społeczeństwo z powszechnym oburzeniem i potępieniem. Wśród komentujących to zdarzenie przeważają opinie, że [zamach] spowodowała pośrednio między innymi ożywiona działalność papieża na arenie międzynarodowej [...].

Próba pozbawienia życia Jana Pawła II jest tematem skupiającym całkowicie od dnia wczorajszego uwagę również kleru rzymskokatolickiego. We wszystkich kościołach na terenie województwa odbywają się nabożeństwa w intencji powrotu do zdrowia papieża.

Szyfrogram Komendanta Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Ciechanowie ppłk. Stanisława Koebecke do Dyżurnego Operacyjnego Ministra Spraw Wewnętrznych. Informacja sytuacyjna z dnia 29 maja 1981 roku.

W społeczeństwie województwa ciechanowskiego wiele dyskusji i komentarzy wywołała śmierć kardynała Wyszyńskiego.

Wśród załóg zakładów pracy z aprobatą przyjęto wprowadzenie przez władze państwowe żałoby narodowej w dniach 28 maja 1981 [tak w oryginale]. Podkreśla się przy tym duże zasługi Stefana Wyszyńskiego w utrzymaniu spokoju wewnętrznego w kraju w okresie sierpnia 1980 roku. Natomiast w środowiskach inteligenckich notujemy wiele krytycznych wypowiedzi odnośnie charakteru i zasięgu

uroczystości żałobnych związanych ze śmiercią prymasa. Osoby niewierzące, jak również wierzące umiarkowanie uważają, że działalność i osobowość prymasa nie stanowią podstawy do ogłoszenia żałoby narodowej w takim zakresie jak to zapowiedziano [...].

Wśród mieszkańców województwa krążą pogłoski o mających rzekomo nastąpić podwyżkach cen mebli i materiałów budowlanych a także o wymianie pieniędzy. Powoduje to nasilenie wykupu różnych towarów – nawet aktualnie zbędnych w danym gospodarstwie domowym.

Szyfrogram Kierownika Sztabu Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Ciechanowie płk. Bazylego Białokozowicza do Dyżurnego Operacyjnego Ministra Spraw Wewnętrznych. Informacja sytuacyjna z dnia 18 grudnia 1981 roku.

W dniu dzisiejszym o godzinie 11:00 w zakładach „Instal” w Nasielsku z inicjatywy byłego przewodniczącego Komitetu Zakładowego NSZZ „Solidarność” J. Ostrowskiego oraz Andrzeja Kruszewskiego i Jana Sajewicza włączono syreny i zgromadzono na hali pracowników, gdzie jednodominutową ciszą uczczono poległych w kopalni „Wujek”. Maszyn i urządzeń nie wyłączono. Po jednodominutowej ciszy przystąpiono do pracy. Podjęto czynności w celu procesowego udokumentowania zaistniałego faktu.

Szyfrogram Kierownika Sztabu Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Ciechanowie płk. Bazylego Białokozowicza do Dyżurnego Operacyjnego Ministra Spraw Wewnętrznych. Informacja dzienna z dnia 28 kwietnia 1982 roku.

W nawiązaniu do informacji dziennej z dnia 21 kwietnia 1982 roku w części dotyczącej napisu w Kombinacie Budowlanym w Ciechanowie o treści „1 maja” pod którym namalowano swastykę, podaje, że ustalono autora tego napisu, którym okazał się Ryszard Chodkowski [...] pracujący w tym kombinacie jako cieśla. W stosunku do wyżej wymienionego zostanie skierowany wniosek o ukaranie do Kolegium do spraw Wykroczeń [...].

W dniu 28 kwietnia 1982 roku w parafii Przewodowo przebywał w ramach wizytacji dekanatu pułtuskiego ordynariusz diecezji płockiej ksiądz biskup B. Sikorski. Wygłoszone przez niego w czasie nabożeństwa kazanie miało charakter religijny. Na zakończenie wystąpienia biskup zaapelował do wiernych o pojednanie i miłość oraz ofiarną pracę, która jest jedyną drogą prowadzącą do wydobywania Ojczyzny z kryzysu.

Szyfrogram Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej do spraw Służby Bezpieczeństwa w Ciechanowie płk. Bazylego Białokozowicza do Dyżurnego Operacyjnego Ministra Spraw Wewnętrznych. Informacja dzienna z dnia 24 czerwca 1983 roku.

W ramach działań profilaktycznych związanych z zabezpieczeniem wizyty papieża przeprowadzono pięćdziesiąt cztery rozmowy ostrzegawcze z osobami w stosunku do których istniało uzasadnione podejrzenie, że mogą zakłócić przebieg wizyty. Tylko jedna z nich mimo zapewnienia, że pozostanie w domu, wyjechała i brała udział w uroczystościach papieskich. Zarówno w jej zachowaniu jak również innych pielgrzymów z naszego województwa, których pobyt na uroczystościach z udziałem papieża był zabezpieczony operacyjnie, nie stwierdzono negatywnych akcentów w postaci transparentów o wrogich hasłach, wznoszenia wrogich okrzyków, podnoszenia rąk z ułożonymi placami w kształcie litery V, czy też udziału w próbach organizowania zamieszek ulicznych.

Nie budziło zastrzeżeń także zachowanie na uroczystościach w Niepokalanowie i w Częstochowie niektórych byłych aktywnych działaczy „Solidarności” z Ciechanowa (czterech z nich było

internowanych) o których wyjeździe informowano w meldunku dziennym z dnia 17 czerwca 1983 roku. W prowadzonych rozmowach pozytywnie oceniali działalność służb porządkowych państwowych i kościelnych. Z zaskoczeniem przyjęli natomiast fakt, iż niektóre grupy pielgrzymów w oficjalny sposób niosły transparenty z hasłami „Solidarności” lub innymi napisami o wrogiej wymowie politycznej. Z uznaniem wśród nich spotkała się homilia wygłoszona przez papieża na Jasnej Górze a szczególnie jej fragmenty dotyczące wolności i praw człowieka [...].

W Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Warszawie Zakład w Lubowidzu znajduje się około 25 ton żywicy epoksydowej sprowadzonej z ZSRR, której nie można wykorzystać do produkcji w związku z brakiem utwardzacza. Dalsze przechowywanie tego surowca powoduje obniżenie jego wartości. Sytuacja ta wywołuje wśród załogi niezadowolenie oraz negatywne opinie zarówno pod adresem dyrekcji zakładu jak i władz. O powyższym poinformowano władze polityczno-administracyjne województwa.

W Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Hortex” w Ciechanowie uległo zepsuciu około 30 ton ogórków kiszonych z ubiegłorocznych zbiorów i około 1 tona truskawek dostarczonych do zakładu z tegorocznych zbiorów. Dyrekcja tego zakładu starając się ukryć ten fakt poleciła pracownikom wywozić z zakładu systematycznie niewielkie partie zepsutych ogórków na śmietnik i przysypywać ziemią. Podjęto działania w celu ustalenia przyczyn zepsucia ogórków i truskawek oraz ustalenia osób winnych za taki stan rzeczy.

(źródło: IPN BU 0914/216)

Ciechanowska bezpieka w plotkach i pogłoskach (odc. 2)

Dokumenty zgromadzone w archiwach mogą powiedzieć dużo, ale nie powiedzą wszystkiego. Przeszłość Ciechanowa to przecież także historie zwykłych ludzi. Przechowane w ich pamięci wspomnienia ukazują atmosferę tamtych słusznie minionych czasów. Przedstawiamy kolejną porcję opowieści „ludowych” o ciechanowskiej SB. Dla jednych to zwykle dykteryjki, dla drugich budzenie uspiionych demonów. Dla wszystkich – okruchy prawdziwego życia.

W latach 70. dyrektor jednej z ciechanowskich szkół podstawowych mawiał, że najlepiej czuje się mając dwa pistolety w kieszeniach. Nic dziwnego – po wojnie pracował w „organach” bezpieczeństwa. Co ciekawe ten sam człowiek, w ramach socjalistycznego ekumenizmu, ograniczał działania dwóch pań nauczycielek – a raczej towarzyszek, pań i panów wtedy nie było – które szykanowały uczniów chodzących na religię.

Pozostając na „odcinku” religii należy pamiętać o „opiece” bezpieki nad pieszymi pielgrzymkami, które rokrocznie w sierpniu wyruszały z Płocka na Jasną Górę. Swoim strojem „opiekun” niekoniecznie idealnie pasował do innych pątników. Czasem „występował” on w białej koszuli (sic!) – przyłączał się do kolumny pielgrzymów na parę godzin, gromkim głosem śpiewał maryjne pieśni, po czym znikał... Po dwóch czy trzech dniach znowu się pojawiał. Takich „braci” można było spotkać jeszcze u schyłku lat 80. Nastąpił rok 1989. Wbrew ogólnym opiniom nie był to koniec PRL-u, tylko początek jego drugiego życia. Tajni współpracownicy ciechanowskiej Służby Bezpieczeństwa (a także ich oficerowie prowadzący) siłą rzeczy ulegli „uśpieniu”. Funkcjonariusze SB, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze *Reduty*, zasilili np. firmy ochroniarskie, zaś TW pozostali, przynajmniej oficjalnie, anonimowi. Ciechanów, nawet jako siedziba województwa, nie był jednak przecież dużym miastem. Ludzie się znali, gadali, plotkowali... i wiedzieli, kto pozostawał z takiego czy innego powodu w bliskich kontaktach z SB.

Pytanie – które grupy zawodowe, środowiska, ciechanowska bezpieka monitorowała najbardziej? Zapewne nie było tutaj odejścia od linii ogólnokrajowej. Księża, dziennikarze, nauczyciele. Jest to, także po ćwierćwieczu od upadku komunizmu, temat bardzo wstydliwy. Ludzie tych zawodów byli odwiedzani przez znajomych (TW) i mniej lub bardziej indagowani w kluczowych dla ustroju sprawach, np. pod kątem stosunku do papieża Jana Pawła II czy „Solidarności”.

Wielu oficerów czy ich TW, jak kapitan SB z lat 80., ciągle pracuje w swoich zawodach. Kontakty i powiązania pozostały, nie przeciął ich przecież rok 1989. Ci ludzie wciąż występują w tle różnych spraw i wydarzeń z dwóch ostatnich dekad. Na pewno wiele powiedziałyby o tym archiwa Wydziału ds. Przestępczości Gospodarczej Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie. Jak plotkowano, także spółki polonijne działające na przełomie lat 80./90. miały swoich opiekunów ze Służby Bezpieczeństwa.

Pewne wydarzenie z początku lat 90. zmusza do postawienia pytania o losy funkcjonariuszy byłej SB. Dwadzieścia lat temu ciechanowski Urząd Wojewódzki otrzymał informację – od ówczesnego Urzędu Ochrony Państwa (poprzednika Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego) – o szpiegu rosyjskim, który znajdował się na terenie naszego województwa. Informację tę ze względu na bezpieczeństwo akcji przekazano dosłownie na kilka godzin przed jego „przejęciem”.

Czy w miesiącach przełomu palono teczki na tyłach ciechanowskiego budynku SB przy ulicy Orylskiej? W tamtym czasie wiele nadanych i nie nadanych medali czy legitymacji wałało się na śmietnikach ciechanowskich instytucji i zakładów pracy. Organizacje partyjne poszczególnych szczebli niszczyły swoją przeszłość, a właściwie to... budowały przyszłość. Czy bezpieka na naszym terenie niszczyła swoją dokumentację? Odpowiedź na to pytanie może być tylko jedna: tak. Ale – co ważne – przetrwały w Ciechanowie... prywatne archiwa. Po pierwsze – oficerowie SB wynosili materiały operacyjne, jako swoistą polisę ubezpieczeniową. W końcu lat 80. jeszcze nie mogli być pewni, jak potoczą się ich osobiste losy. Po wtóre – współpracownicy służb lub obywatele z własnej inicjatywy piszący donosy do bezpieki, nie zachowali reguł konspiracji – treść anonimów poznawało coraz więcej osób postronnych. Podczas rutynowej, biurowej przeprowadzki w jednej z ciechanowskich instytucji (w końcu lat 90.) rozpadła się szafa. Wysypały się papiery, dokumenty, a pośród nich... donosy. Pisane odręcznie w 1981 roku. Podpisane. Ludzie w nich występujący są znani w naszym mieście. Dlaczego autor przechowywał te materiały w pracy i – co najważniejsze – dlaczego tam je zostawił? Po prostu o nich zapomniał? Pamiętajmy, że niszczone, że próbowano zniszczyć wszystkie materialne świadectwa, ale ludzie żyją. I wiedzą, albo się domyślają.

Alek

Narodowe Siły Zbrojne: akcje w Sońsku i Gołyminie

Kochany Stachu. Zarzucają mi dziesiątki różnych robót. Braknie mi zupełnie sił. Starają się Tobie przypiąć broń. Nie przyznawaj się. Broń wszystką wzięłem na siebie, zachowałem ją na własną rękę – pisał Witold Grzebski „Motor” do Stanisława Borodiczka „Wary” w przechwyconym przez Urząd Bezpieczeństwa więziennym grypsie. Był rok 1949. Niezwykle brutalne śledztwa, wymierzone w tych dwóch znanych oficerów Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ), zmierzały ku końcowi. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie, stalinowska atrapa wymiaru sprawiedliwości, orzeka wobec nich kary wieloletniego więzienia. Od tej pory należą do kategorii „wyklętych”, największych wrogów komunistycznej władzy.

Noc z 1 na 2 czerwca 1945 roku. Oddział NSZ w sile dwudziestu sześciu żołnierzy, pod dowództwem Witolda Grzebskiego „Motora”, podąża w kierunku Sońska. Celem akcji jest siedziba tamtejszej Milicji Obywatelskiej. Zaatakowani funkcjonariusze MO stawiają opór. W wyniku starcia posterunek zostaje zdobyty i rozbrojony, a w ręce żołnierzy NSZ wpadają dokumenty bezpieki. Pośród zatrzymanych nie ma jednak Czesława Naszkowskiego – pracownika Urzędu Bezpieczeństwa oddelegowanego na teren gminy Sońsk. Żołnierze odnajdują go w prywatnym mieszkaniu. Po krótkiej walce Naszkowski zostaje obezwładniony i wyprowadzony z domu. Oddział wykonuje na nim wyrok śmierci. W tym czasie dwuosobowy patrol NSZ opanowuje pocztę. Następnie oddział kieruje się do mieszkania gminnego działacza Polskiej Partii Robotniczej (PPR) Józefa Chłopka, którego na miejscu obezwładnia. Jak zeznała Irena W., świadek zdarzenia: *słyszałam jakieś słowa w formie wyroku [...] urywek „w imieniu Rzeczypospolitej” i w tym momencie padła seria strzałów z automatu. Po wykonaniu wyroku śmierci patrol niszczy dokumentację znajdującą się w Urzędzie Gminy.*

NSZ
Powiat 6

Do Komendy Okręgu 5 NSZ

Raport z przebiegu akcji w Sońsku

Z rozkazu Dłuzgi Stanisława Wary oddział bojowy w sile 1+26
dokonał w dniu 2 VI 45 pod dowództwem wypadu na
miejscowości Sońsk. Zlikwidowano reja resortu gm. Sońsk
Naszkowskiego Czesława i Józefa Chłopka
rozbrojono posterunek milicyjny rejonowy Sońsk, przysięto
papierów i dokumenty z resortu i gminy, uniciekł do
mo pocztę

Bojówka działająca w następującym składzie

Dowódca oddziału bojowego - Motor	Bohdan	Dob	Hanka
2-ia dowódcy	Bura	Hobik	Pawłera
	Opiera	Wiatrak	Swarczy
	Gech	Antek	Jankab
	Daw	Henik	Stank
	Dyskawca	Boroza	Juk
	Hamulec	Sep	Malakau
	Dleki	...	Waz
	Pańska	Gech	Labadz

Akcja przeprowadzona jednocześnie w 4 miejscach

1. Opanowanie posterunku milicyjnego
2. Likwidacja reja resortu
3. Likwidacja reja resortu
4. Likwidacja reja resortu

Oddział w sile 1+8 pod dowództwem Motora

Oddział w sile 1+4 pod dowództwem Bohdana

Pierwsza strona raportu sporządzonego przez Witolda Grzebskiego „Motora” z przebiegu akcji w Sońsku

Tej samej nocy drugi oddział NSZ, pod dowództwem Feliksa Rybarczyka „Siekiera”, kierował się na posterunek MO w Gołyminie. Wśród żołnierzy był Stanisław Borodzicz „Wara”, autor planu całej operacji. Wszyscy milicjanci obecni w budynku, łącznie z wartownikiem, spali. Posterunek został wzięty bez jednego wystrzału. Jak zeznał Kazimierz Felczak, funkcjonariusz Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Ciechanowie oddelegowany do Gołymina jako referent gminny UB: „Wara” w mundurze oficera Wojska Polskiego w stopniu pełnego porucznika budząc mnie z pistoletem przyłożonym do głowy powiedział: „Felczak ręce do góry”. Następnie wszystkich rozbrojonych ustawiono pod ścianą, z których wyprowadzono: Piotrowskiego Stefana, Kędzińskiego imię nie pamiętam [Edmunda – sekretarza komitetu gminnego PPR – przyp. autor] i mnie [...] po czym nas wprowadzili około pięćset metrów od posterunku MO na szosę wiodącą do Pułtusza [...].

W stosunku do Edmunda Kędzierskiego i Stefana Piotrowskiego wykonano wyroki śmierci. Kazimierz Felczak zdołał zbiec. Podczas przeglądania ubeckiej dokumentacji Stanisław Borodzicz znalazł listę dwustu osiemdziesięciu rolników – wrogów „ludowej” władzy – aresztowanych lub przewidzianych do aresztowania.

To były pierwsze miesiące nowej, komunistycznej władzy. Po wkroczeniu Armii Czerwonej, w styczniu 1945 roku, Sowietod raz rozpoczęli wojnę z siłami polskiego podziemia. Wrogiem był dla nich nie tylko żołnierz Armii Krajowej lub NSZ, wrogiem był również nauczyciel, ziemianin czy zamożny rolnik, a więc wszystkie uświadomione politycznie grupy społeczne. Razem z Armią Czerwoną, grabiącą wyniszczone mazowieckie wsie, wkraczały oddziały NKWD oraz Smiersz-u czyli wojskowego kontrwywiadu. Wyłapywano i mordowano tych, których uznano za wrogów Związku Sowieckiego.

W pierwszej połowie 1945 roku w Ciechanowie funkcjonował obóz NKWD, z którego wysyłano transporty na wschód. Szacuje się, że przeszło przez niego co najmniej kilkanaście tysięcy osób; aż połowę stanowili Polacy (głównie żołnierze AK i NSZ). Tuż po „wyzwoleniu” panowała absolutna władza sowieckich komendantur wojennych, przekazujących w kolejnych miesiącach swoje kompetencje, kreowanej przez siebie lokalnej władzy „ludowej” – członkom PPR i funkcjonariuszom UB. Wielu miejscowych działaczy komunistycznych, dobrze znających teren, pomagało NKWD w tropieniu działaczy niepodległościowych. Już 20 stycznia 1945 roku specjalny oddział NKWD otacza wieś Romany-Sebory pod Przasnyszem, zatrzymując pięćdziesięciu sześciu mężczyzn. Do aresztu NKWD w Ciechanowie trafia Edmund Górski „Wrzos”, dowódca NSZ z terenu gminy Gołymin. W lutym NKWD zatrzymuje Bolesława Bobińskiego „Kmicica”, w czasie okupacji niemieckiej komendanta placówki AK na miasto Ciechanów. To tylko pojedyncze przykłady masowych represji po „wyzwoleniu”.

Cóż w takiej sytuacji mogą zrobić młodzi, ale już doświadczeni w walce żołnierze AK i NSZ? Stanisław Borodzicz, od lutego 1945 roku pracujący w Starostwie Powiatowym w Ciechanowie, widział jak do budynku obok, będącego siedzibą UB (kamienica przy zbiegu obecnych ulic 11 Pułku Ułanów i 11 Listopada), wprowadzano jego bliskich, znajomych, przyjaciół. Dochodziły stamtąd nieludzkie krzyki i jęki męczonych ludzi. Mieszkańcy miasta omijali szerokim łukiem to miejsce kaźni. Tego było już za wiele. W marcu 1945 Borodzicz, wciąż pełniący funkcję szefa sztabu Okręgu II Mazowsze Północ NSZ, spotyka się w Warszawie z Tadeuszem Danilewiczem „Kubą” – Komendantem Głównym Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW). Zapada decyzja o wznowieniu działalności konspiracyjnej. Głównym celem staje się ochrona działaczy niepodległościowych i ich rodzin. Reaktywują się komendy powiatowe oraz oddziały zbrojne. 1 maja 1945 roku NSZ rozbija więzienie UB w Krasnosielcu (pisaliśmy o tym w pierwszym numerze *Reduty*). 12 maja do akcji wyrusza oddział Romana Dziemieszkiewicza „Pogody”. We wsi Ulatowo-Czerniaki koło Przasnysza, podając się za wysokiego funkcjonariusza UB z Warszawy, „Pogoda” zwołuje zebranie działaczy PPR i okolicznych funkcjonariuszy UB. Po uzyskaniu od nich cennych informacji, podaje swoją tożsamość i wymierza kary chłosty. Na początku czerwca, po akcjach w Sońsku i Gołyminie, dowództwo NSZ wydaje wyroki śmierci na Franciszka Myślińskiego, funkcjonariusza UB z Przasnysza (wykonany), oraz sekretarza PPR Aleksandra Korablina (zbiegł). Żołnierze Czesława Czaplickiego „Rysia” przystępują do wykonania wyroków na terenie Krzynowłogi Małej oraz Gruduska. W tym czasie na terenie powiatu płońskiego działalność prowadzi oddział Witolda Grzebskiego „Matora”.

Pętla zaciska się jednak coraz bardziej. Trwa oblawa za oblawa. Coraz trudniej jest prowadzić walkę, a UB dysponuje gęstą siecią agentów. W tej sytuacji, w sierpniu 1945 roku, Stanisław Borodzicz podejmuje decyzję o rozwiązaniu oddziałów i ukryciu broni. Podkomendni mają wyjechać

na Ziemi Odzyskane. Dla wielu z nich to koniec wieloletniej walki rozpoczętej jeszcze w czasie niemieckiej okupacji. Spełnili swój obowiązek. Zrobili wszystko, co mogli, nawet dużo więcej. I właśnie za to będą teraz ścigani przez „czerwoną” władzę. Niewielu zdoła się ukryć i uniknąć represji. Większość z tych dzielnych chłopaków przejdzie przez areszty UB, nieludzkie tortury, długoletnie więzienia. Wielu usłyszy wyroki śmierci. Władza komunistyczna zrobi jednak rzecz jeszcze bardziej perfidną: zniszczy pamięć o nich, zohydzy w oczach obywateli określając „bandytami”, dokładnie tak samo jak nazywali ich niemieccy okupanci. Jeszcze dziś w rozmowach z niektórymi ludźmi można usłyszeć takie określenia. Tymczasem w naszym mieście przy zbiegu ulic 17 Stycznia i Tatarskiej stoi pomnik

z napisem „Walka, męczeństwo, zwycięstwo 1939-1945”. Stoi jak kpina z historycznej prawdy, jak kpina z żołnierzy AK i NSZ, którzy w tym właśnie „zwycięskim” 1945 roku ponieśli śmierć z rąk sowieckiego „wyzwoliciele”. Tolerowanie takiego pomnika jest dowodem historycznej ignorancji. Wielu osobom wciąż potrzebasolidnych korepetycji z historii najnowszej.

Mohort

Do napisania artykułu wykorzystano materiały archiwalne o sygnaturze IPN BU 1001/934 a także opracowania: K. Kacprzak, Podziemie zbrojne na Mazowszu Północnym w walce z systemem komunistycznym 1945-1952, Warszawa 2011 oraz L. Janikowa, Pułkownik „Wara”, Ciechanów 2009.

Ciechanów w dawnej prasie

W ramach wyboru tekstów z dawnej prasy proponujemy dziś podróż do Ciechanowa z lat 30. XX wieku. W niepodległej, międzywojennej Polsce nasze miasto szybko nadrabiało ogromne zapóźnienia i zapaść cywilizacyjną, w które popadło podczas zaborów. Obok rozwoju czysto materialnego, wyraźnie widać w tym okresie bardzo duże zaangażowanie społeczne w najróżniejsze inicjatywy polityczne, gospodarcze, religijne i patriotyczne. Jakby mieszkańcy chcieli błyskawicznie zrekompensować dziesiątki lat zniewolenia i stagnacji. Prezentowane poniżej fragmenty pochodzą z dwóch okolicznościowych publikacji (jednodniówek). Zachowano pisownię oryginału.

Pięćdziesięciolecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Ciechanowie 1882-1932. Jednodniówka. 21 sierpnia 1932 roku.

Nie tak „in illo tempore” bywało

Gore! Pali się! Takie, pełne trwogi okrzyki, połączone z biciem w dzwony kościelne, zastępowały przed pięćdziesięciu laty, gdy nie było jeszcze w Ciechanowie straży ogniowej, ponury odgłos dzisiejszych alarmowych trąbek. Ówczesni właściciele domów nad drzwiami wejściowymi mieli wymalowane godła wskazujące co powinni byli czynić w razie ognia. Naznaczeni symbolem wiadra, tak zwani „wiadraki” byli obowiązani stawić się na miejscu pożaru z dużym, ciężkim kubłem drewnianym (bo inne nie było w użyciu) i nosić w nim wodę, względnie czerpać ją z rzeki lub ze studni i nalewać do ustawionej na zwykłym czterokołowym wozie beczki. Lub też, jeżeli miejsce pożaru było niedalekie od źródła wody, ustawić się dwoma szeregami i podawać z rąk do rąk pełne kubły do ognia a puste – w przeciwnym kierunku. Inna partja tak zwanych „bosaków” miała na szyldzie namalowany hak żelazny z długą obsadą drewnianą i tą bronią walczyła z ogniem. Te dwie partje, chociaż z polityką

nie miały nic wspólnego, jednak odnosiły się do siebie z niechęcią, gdyż każda w swej dumie i ambicji uważała się za wyższą od drugiej.

Organizacji żadnej w owe czasy przy ogniu nie bywało – dowodził najczęściej jakikolwiek przygodny komendant; jeżeli ogień był tak łaskawy, że nie chciał się rozszerzać dalej, to i dobrze, w przeciwnym razie dochodziło nieraz do prawdziwej klęski. Gdy się już dopalało, zjawiał się wtedy pan „policeskijwechmeister” i z całą powagą oświadczał, że był pożar, bo są węgle, dopytywał, kogo nie było przy ogniu, ażeby na dłuższy czas od opieszłych, zamiast „sztrafu”, uzyskać źródło do zalewania swej żarliwości służbowej kieliszkami fundowanej wódki.

Wywiad redaktora Cz. Słońskiego z instruktorem pożarnictwa okręgu ciechanowskiego panem H. Milbrandtem w sprawie technicznego zaopatrzenia i sprawności bojowej Ciechanowskiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Jeżeli się nie mylę – zaczynam swój wywiad – pan instruktor ma dozór nad pięćdziesięciu strażami w okręgu. Do liczby dozorowanych przez pana instruktora straży należy i Ciechanowska Straż Ogniowa Ochotnicza. Ponieważ w roku bieżącym przypada pięćdziesięcioletnia rocznica istnienia wspomnianej Ciechanowskiej Straży Ogniowej Ochotniczej, chciałbym dla całokształtu sprawy z ust pana instruktora usłyszeć opinię o placówce, którą pan instruktor z ramienia Związku Okręgowych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej roztacza fachową opiekę.

Opinia moja – mówi pan instruktor Milbrandt – o Ciechanowskiej Straży Ogniowej Ochotniczej jest całkiem pochlebna. Jeżeli mam być szczery – wyznam, że uważam ją za straż o całą głowę stojącą wyżej od wielu straży okręgu, jak pod względem technicznego zaopatrzenia, tak też i sprawności.

Czy mówiąc o technicznym zaopatrzeniu Ciechanowskiej Straży Ogniowej Ochotniczej ma pan instruktor na myśli przeprowadzoną przed rokiem motoryzację?

Niewątpliwie. Straż, która pomimo panującego od lat kilku kryzysu gospodarczego mogła zdobyć się na tak znaczny wysiłek, daje moim zdaniem widoki szybkiego rozwoju.

Ile samochodów obecnie posiada zmotoryzowana Ciechanowska Straż Ogniowa Ochotnicza [?]

Jest ich trzy, a mianowicie: dwa autopogotowia oraz jedna auto-cysterna plus dwie motopompy przenośne.

Czyżby pan instruktor nie był łaskaw jako fachowiec wyjaśnić znaczenie przeprowadzonej motoryzacji [?]

Bardzo proszę. Motoryzacja straży jest zdaniem Mojem tem, do czego straż zmierza. Kwestja czasu, najbardziej decydująca o sprawności, może być rozwiązana tylko tą drogą. Dostarczanie koni przez mieszkańców, najbardziej obywatelsko wyrobionych, zawsze połączone jest z pewną zwłoką, której obrona przeciwpożarowa nie znosi. Z drugiej zaś strony co może być bardziej pewnego, niezawodnego nad maszyny, które w każdym wypadku są na pogotowiu. Zmniejszają one potrzebę utrzymania zbyt dużej obsługi, nie nastroczają, jako żelazne konie zbyt dużego kłopotu i co najważniejsza, zawsze są gotowe do wymarszu. Wreszcie nie eksploatują dobrej woli mieszkańców, dla których dostarczenie koni było podwójnym kłopotem, gdyż absorbowało zwierzęta i ludzi.

Głos Zjednoczenia. Jednodniówka poświęcona akcji pod hasłem *Swój do swego*. 18 grudnia 1938 roku.

Kronika miejska

Jesteśmy ostatnio świadkami, jak Ciechanów zaczyna zdobywać urzędnia miejskie, które będą miały poważne znaczenie w dalszym jego rozwoju. Przede wszystkim należy wymienić budowę wodociągów miejskich i zaopatrzenie w instalacje wodociągowe całego śródmieścia. Dla Ciechanowa, pozbawionego dobrej wody, jest to wielki krok naprzód w dziale ułatwienia życia mieszkańcom i podniesienia zdrowotności. W najbliższym czasie sieć wodociągowa zostanie rozszerzona również na krańce miasta. W roku bieżącym zostały zapoczątkowane prace nad budową kanalizacji, które ze znacznym nakładem środków finansowych będą kontynuowane w następnym sezonie. Do podstawowych inwestycji miejskich należy łaźnia (na wykończeniu), której brak odczuwało się bardzo dotkliwie w mieście tej wielkości co nasze. Poza tym Zarząd Miejski projektuje na następny rok budżetowy szereg mniejszych i większych inwestycji, z których najważniejsze to budowa nowego gmachu dla szkół powszechnych i urządzenie parku miejskiego na Podzamczu. W związku z projektowanym przeprowadzeniem linii wysokiego napięcia do Gołotczyzny rozbudowana zostanie elektrownia miejska (nowy silnik, przebudowa starego itp.). Widzimy więc, że Ciechanów znajduje się na dobrej drodze do wydobycia się ze stanu zaniedbania.

Chcieć to móc

Z inicjatywy Związku Rzemieślników Chrześcijan, K.K.O. i szeregu osób, w marcu 1937 roku na terenie Ciechanowa powstała Chrześcijańska Kasa Kredytu Bezprocentowego, opierając swój byt na składkach członkowskich, ofiarach i pożyczkach miejscowych instytucji kredytowych. Krótkość notatki zmusza do podania tylko najważniejszych etapów. A więc natychmiast po zorganizowaniu Kasy Zarząd przystąpił do zorganizowania tych aktualnych elementów życia, jakimi były straganiarstwo i chałupnictwo. Wysiłki zostały uwieńczone rezultatem. Od maja 1937 roku do lipca tegoż roku mogliśmy zanotować dwadzieścia siedem straganów z ogólną wartością towaru około czterdzieści tysięcy złotych; w chwili obecnej mamy straganów i handlujących na rynku około sześćdziesiąt; część tego przyrostu jest dziełem Kasy Bezprocentowej. Jest to ruch żywiołowy, który już nie da się zgnieść w zarodku. Poza tym Kasa obsługuje już cały szereg drobnych warsztatów. Pomoc jakiej udzieliła, zdolna była wyrwać z masy bezrobotnych jednostki energiczniejsze, tworząc z nich pełnowartościowych obywateli [...]. Stworzenie większej placówki rzemieślniczej, czego należy się spodziewać w najbliższej przyszłości, da przykład, że nie tylko z pełnym workiem złota można coś stworzyć. Wystarczy mieć chęć i czynu i pracy i iść z zapałem i wiarą. Tego wymaga chwila „dziwnie osobliwa” dla polskiego handlu i rzemiosła. Chcieć to móc.

Od billboardu do muzeum, czyli jak to robią w Ostrołęce

Ostrołęka. Północno-wschodnie rubieże Mazowsza. Brama Kurpiowszczyzny. Na pierwszy rzut oka miasto bardzo do Ciechanowa podobne – historią i wielkością. Przy bliższym poznaniu... jakże odmienne.

Już pierwsze, pobieżne obserwacje Ostrołęki wychwytyją jej dynamikę, czuć, że nie uchodzi stąd życie, wręcz przeciwnie – miasto kipi od ciekawych inicjatyw. W centrum okazały pomnik Żołnierzy Wyklętych, odsłaniany w 2008 roku w obecności Prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Kilka miesięcy temu

decyzja władz miejskich o powołaniu pierwszego w Polsce Muzeum Żołnierzy Wyklętych. Gimnazjum imienia Danuty Siedzikówny „Inki”. Zygmunt Szendziałarz „Łupaszko” patronem jednego z rond. W działającym przy Ostrołęckim Centrum Kultury Klubie Kina Niezależnego można regularnie oglądać filmy, których na próżno szukać w publicznej telewizji. Od lat miasto współpracuje z Instytutem Pamięci Narodowej, kładąc szczególny nacisk na edukację historyczną młodego pokolenia. Poniżej przedstawiamy tekst Jacka Karczewskiego przybliżający jedną z inicjatyw – powstałe w 2012 roku Stowarzyszenie Historii Ziemi Ostrołęckiej imienia kapitana Aleksandra Bednarczyka „Adama”.

Pomysł stowarzyszenia zrodził się w grupie kilku przyjaciół, którzy nie są zawodowymi historykami, ale ogarnięci pasją poznawania i poszerzania wiedzy o przeszłości naszej Ojczyzny postanowili działać. Z czasem okazało się, że zainteresowanych nie tylko wiedzą, ale również godnym upamiętnianiem lokalnych patriotów jest coraz więcej. Tak powstało Stowarzyszenie Historii Ziemi Ostrołęckiej imienia kapitana Aleksandra Bednarczyka „Adama”.

Celem stowarzyszenia jest promocja i badanie historii ziemi ostrołęckiej, podnoszenie świadomości dziejów miasta i regionu, a także budowanie tożsamości i dumy z małej ojczyzny. W sposób szczególnie pragniemy popularyzować wiedzę o powojennym antykomunistycznym podziemiu zbrojnym z terenów północno-wschodniego Mazowsza. Naszymi akcjami chcemy zainteresować przede wszystkim ludzi młodych, zaszczepiając w nich chęć poznawania historii. Lokalne społeczności czasem nie zdają sobie sprawy, że w ich okolicach rozgrywały się dramatyczne wydarzenia związane z antykomunistycznym podziemiem. Mała jest znajomość skali zaangażowania mieszkańców Kurpiowszczyzny w te walki oraz represji, które na nich spadły ze strony ówczesnych władz. Kurpiowszczyzna ma wielu wspaniałych, aczkolwiek zapomnianych, Żołnierzy Wyklętych, ludzi niezłomnych, którzy oddali swoje życie za Ojczyznę. Warto w tym miejscu wspomnieć chociaż o kilku z nich.

Aleksander Bednarczyk "Adam" z Rzekunia koło Ostrołęki – żołnierz Kampanii Wrześniowej, następnie w Armii Krajowej, od 1944 roku dowódca obwodu ostrołęckiego AK, prezes Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość obwodu ostrołęckiego, pełniący obowiązki prezesa Inspektoratu Mazowieckiego WiN. Poległ w grudniu 1946 roku w wieku 33 lat.

Antoni Chojecki "Ślepowron" z Łysych – uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku, brał udział w słynnej szarży 5. Pułku Ułanów pod Zaslawiem, od której oddział otrzymał nazwę 5. Pułk Ułanów Zaslawskich. Żołnierz Kampanii Wrześniowej 1939 roku, następnie w konspiracji w ramach Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) i Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW). Zamordowany w lipcu 1946 roku.

Zygmunt Kwiatkowski „Zryw” zamieszkały w Ostrołęce – podczas niemieckiej okupacji żołnierz Armii Krajowej, dowódca placówki Myszyniec, zastępca doktora Józefa Psarskiego – Powiatowego Delegata Rządu na Kraj obwód Ostrołęka. Po wojnie czynnie włącza się w działalność społeczną miasta i powiatu. Jest jednym z organizatorów i instruktorów harcerstwa, staje na czele Towarzystwa Przyjaciół Szkół Zawodowych oraz Koła Przyjaciół Związku Harcerstwa Polskiego. Jednocześnie podejmuje próbę utworzenia opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego w powiecie ostrołęckim. Jego aktywność szybko zwraca uwagę komunistycznych służb bezpieczeństwa – w listopadzie 1945 roku z Warszawy przybywa komunistyczny „szwadron śmierci”. 21 listopada Zygmunt Kwiatkowski zostaje zamordowany.

To są oczywiście tylko wybrane przykłady wspaniałych ludzi, którzy są wzorem umiłowania Ojczyzny, również tej lokalnej, kurpiowskiej. Stowarzyszenie działa od maja 2012 roku. Na obecną chwilę skupia kilkudziesięciu członków o różnych zainteresowaniach, zarówno gdy chodzi o formy działania, jak i epoki historyczne, co przejawia się w formach prowadzonej przez nas pracy. Jednym z pierwszych zadań było symboliczne uczczenie, 1 sierpnia 2012 roku, rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Przy pomniku Żołnierzy Armii Krajowej w Ostrołęce zgromadziło się kilkadziesiąt osób – rozdaliśmy około tysiąc biało-czerwonych opasek „1 VIII Pamiętamy” i wspólnie *a cappella* odśpiewaliśmy pieśni powstańcze. Niejako przy okazji odkryliśmy historię ostrołęckiej rodziny Certowiczów, uzyskując niezwykle cenne dokumenty i zdjęcia.

Powołaliśmy do życia Grupę Rekonstrukcji Historycznej XVI Okręgu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, którego dowódcą jest obecnie Grzegorz Sul. Odsłanialiśmy pomnik poświęcony ostatnim żołnierzom podziemia antykomunistycznego, poległym 11 listopada 1953 roku w Dudach Puszczańskich. Udało nam się odnaleźć i zaprosić rodziny wszystkich partyzantów. Po sześćdziesięciu latach zapłonęły pierwsze znicze. Uczestniczyliśmy także w obchodach Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych i Zbrodni Katyńskiej, między innymi w Marszu Cieni w Warszawie

W grudniu 2012 roku, w Rzekuniu, odbyła się uroczysta Msza Święta w intencji patrona naszego stowarzyszenia Aleksandra Bednarczyka "Adama". Msze te będą organizowane co roku. Zainicjowaliśmy konkurs historyczny *Moja mała ojczyzna w latach 1939-56. Doświadczenia świadka historii*, na który młodzież nadesłała bezcenne wspomnienia i relacje swoich przodków. Niezwykłym wydarzeniem była, zorganizowana z okazji 150. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego, polowa Msza Święta odprawiona przez proboszcza parafii w Łęgu Starościńskim, księdza doktora Pawła Sobotkę. Celebra odbyła się w miejscowości Gnaty, gmina Lelis, gdzie nocą, 18 stycznia 2013 roku, przy kilkunastostopniowym mrozie, w lesie, przy blasku ognisk i pochodni zgromadziło się ponad 100 osób, by oddać hołd polskim bohaterom.

Przy każdej okazji wydajemy okolicznościowe pocztówki i foldery, które rozchodzą się już po całym kraju. Nawiązaliśmy kontakty z organizacjami kombatanckimi, na przykład z Ostrołęckim Oddziałem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz Stowarzyszeniem NZW Mazowsze Północ w Krasnem. 3 maja 2013 roku nasza Grupa Rekonstrukcji Historycznej stanowiła poczet sztandarowy ich stowarzyszenia na uroczystości Święta Konstytucji 3 Maja w Krasnem.

Jedną z ostatnich naszych akcji jest wynajęcie i wywieszenie billboardu z informacją, gdzie znajdowała się siedziba Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Ostrołęce – miejsce kaźni żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego. Co miesiąc wieszamy kolejne banery. Drugi przedstawiał sylwetki oprawców z ostrołęckiego Urzędu Bezpieczeństwa, trzecim oddajemy hołd Żołnierzom Wyklętym – niezłomnym obrońcom Wiary i Ojczyzny. Jeśli tylko finanse pozwolą mamy nadzieję kontynuować te działania przynajmniej do końca roku. Dzięki zebranych środkom ufundowaliśmy również pamiątkową tablicę ostrołęczanina, który zginął w Powstaniu Warszawskim. Mogiła znajduje się na cmentarzu w Górze Kalwarii.

Wszystkich zainteresowanych działalnością stowarzyszenia zapraszamy do odwiedzenia naszej strony internetowej www.ziemiaostrolecka.info oraz strony na facebooku – **Stowarzyszenie Historii Ziemi Ostrołęckiej**. Zapraszamy do współpracy osoby posiadające pamiątki i wspomnienia o „Żołnierzach Wyklętych”.

Polecamy interesujące książki

Lech Kaczyński. Biografia polityczna 1949-2005

Kilka miesięcy temu do księgarń trafił biografia Lecha Kaczyńskiego. Zespół autorów, pod kierownictwem Sławomira Cenckiewicza, stworzył dzieło absolutnie monumentalne, liczące tysiąc stron i obejmujące kolejne etapy życia Lecha Kaczyńskiego aż do roku 2005. Czas prezydentury, a więc lata 2005-2010, zostanie opisany w drugim tomie, zapowiadany na pierwszą połowę 2014 roku.

Najtrudniej jest pisać biografie politycznych realistów, którzy zdają sobie sprawę z tego, że droga ku Polsce wolnej i silnej wcale nie jest prosta, że wiedzie przez liczne kompromisy, gry taktyczne i piętrowe operacje polityczne – czytamy we wstępie. – Przyświeca im ten sam cel co nieskorym do ustępstw, niezłomnym i nieprzejednanym, ale wyróżniającym się odwagą i umiejętnością rozgrywania politycznych szachów. I to tylko oni są gotowi wziąć na swoje barki odpowiedzialność za zbiorowe losy, kiedy wydaje się, że sprawa jest przegrana. Postawy takie są niezwykle rzadkie w polskiej polityce przełomu XX i XXI wieku, gdyż rzecznikami realizmu najczęściej stawali się u nas ludzie „złamanych kręgosłupów”, mający za sobą stalinowską działalność w komunistycznej partii i „postępowych organizacjach katolików”, kalkulujący co najwyżej w kategoriach wewnątrzsystemowej opozycji. Zupełnym wyjątkiem wśród naszych realistów był właśnie Lech Kaczyński, który arkanów polityki nie poznawał ani w rodzinie o korzeniach sięgających Komunistycznej Partii Polski, ani w szeregach PZPR, ani też w mieszkaniach i lokalach konspiracyjnych SB. Był żoliborskim inteligentem, w gruncie rzeczy politycznym samoukiem, którego system wartości ukształtowali rodzice (oboje byli żołnierzami Armii Krajowej), a zwłaszcza matka – Jadwiga z Jasiewiczów Kaczyńska.

Tę książkę powinni przeczytać wszyscy, zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy śp. Prezydenta. Dla tych pierwszych lektura będzie okazją dla lepszego i pełniejszego poznania politycznej drogi jednego z liderów polskiej prawicy. Dla przeciwników może stać się szokiem poznawczym, dzięki któremu odkryją nie tylko, jak wielkiego formatu był to polityk, ale również poznają, jak bardzo zakłamano jego obraz w nieprzychylnych mu mediach. Ten swoisty przemysł pogardy skierowany przeciwko Lechowi Kaczyńskiemu w sposób istic orwellowski dążył do wymazania jego zasług z przeszłości. Tymczasem dzięki biografii politycznej poznajemy Lecha Kaczyńskiego w kilku wymiarach – ważnego działacza opozycji końca lat 70. i całej dekady lat 80., państwowca, który jak żaden z polityków zdobył doświadczenie w kierowaniu wieloma instytucjami, pracownika naukowego o dużym dorobku, wreszcie człowieka wielkiej inteligencji i kultury osobistej, pasjonata historii swojej Ojczyzny. Książka nie kreśli jednak pomnikowej wizji tej postaci. Dzieło ma charakter naukowy, a więc również krytyczny. Autorzy nie cofają się przed opisem pewnych kontrowersyjnych posunięć politycznych Lecha Kaczyńskiego. Dzięki takiemu obrazowi – człowieka z krwi i kości, z wadami i zaletami – można dostrzec z jak wybitną postacią mieliśmy do czynienia i jak mocno Lech Kaczyński był skrzywdzony i nie doceniony za życia.

Nie chcemy tutaj czynić pełnowymiarowej recenzji książki, ani tym bardziej streszczać jej zawartości. Tym niemniej, tak na zachętę, uważnym Czytelnikom podsuwamy kilka słów użytych w tytułach rozdziałów: solidarny, konspirator, związkowiec, państwowiec, minister, profesor... Na papierze to ledwie zbitka paru głosek. Sławomir Cenckiewicz, Adam Chmielecki, Anna Piekarska i Janusz Kowalski – autorzy publikacji – pokazują, że Lech Kaczyński wypełnił je niebanalną treścią. Sławomir Cenckiewicz, Adam Chmielecki, Janusz Kowalski, Anna K. Piekarska, *Lech Kaczyński. Biografia polityczna 1949-1990*, Wydawnictwo Zys i S-ka, 2013.

„Wołyń nie ma grobów”

Dawno temu, w 2000 roku, Wydawnictwo "von Borowiecky" opublikowało pewną książkę. Potem ta książka zdobyła kilka nagród (Nagroda Przeglądu Wschodniego, Nagroda Literacka im. Józefa Mackiewicza). Pod koniec sierpnia 2013 do Ciechanowa zawitała jej współautorka. Mowa o monografii *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945* pióra Władysława i Ewy Siemaszków (laureaci Nagrody Kustosza Pamięci Narodowej w roku 2011) – dzieło zaiste monumentalnym – zarówno pod względem liczby stron, jak i zawartych tam treści.

Niemal dekadę prowadzone badania przynoszą efekt fundamentalny dla kilku narodów – dokumentację zbrodni popełnionych na Polakach w latach 40. przez zmilitaryzowane ukraińskie organizacje nacjonalistyczne (OUN, UPA) oraz inspirowaną przez te formacje ludność cywilną. Ponad tysiąc stron zapisanych imionami i nazwiskami ludzi, których zamordowano lub wygnano z ich kresowej ojczyzny, nazwami miejscowości, które niejednokrotnie zostały zrównane z ziemią – w literalnym znaczeniu tych słów. Dwa tomy wypełnione konkretnymi datami znaczącymi akcje zbrojne wymierzone w polską mniejszość na Wołyniu. Wszystko opatrzone mapami i fotografiami oraz bibliografią przekraczającą 2500 pozycji. Jeśli komuś nie staje wyobraźni niechaj sięgnie do starego kalendarza, może wówczas własnymi oczami ujrzy tamtą niedzielę, 29 dzień sierpnia 1943 roku w Ostrówce...

Lektura *Ludobójstwa* nie pozostawia wątpliwości, że mamy do czynienia z *genocidumatrox* – ludobójstwem okrutnym (Ryszard Szawłowski) – *w skali europejskiej – rozpatrywane pod kątem stosowanych straszliwych tortur – ukraińskie ludobójstwo na Polakach porównywalne jest jedynie częściowo z ludobójstwem chorwackim (ustasze Ante Pavelicia) na Serbach w okresie II wojny światowej od wiosny 1941 r. Jednak tam praktykowano szeroko masowe wypędzanie oraz "nawracanie" na katolicyzm, co oznaczało pozostanie przy życiu dużej większości Serbów, którzy znaleźli się w granicach stworzonego w kwietniu 1941 r. – z łaski Niemiec i Włoch państwa chorwackiego. Natomiast w przypadku ludobójstwa ukraińskiego praktycznie wszystkich Polaków, którzy wpadli w ręce siepaczy – mordowano. [Z książki Siemaszków] wyłania się obraz szczególnie bestialskiego ludobójstwa, do którego druga strona nie chce się do tej pory przyznać. Bowiem Ukraińcy, jak dotąd, nie poszli drogą Niemców, ani nawet Rosjan, którzy oficjalnie uznali popełnione przez siebie ludobójstwo. Ukraińcy wybrali tu raczej "metodę turecką" – ponieważ Turcy, jak wiadomo, do dziś nie chcą się przyznać do popełnionego w latach I wojny światowej ludobójstwa na około półtora miliona Ormian (z Przedmowy Szawłowskiego).*

Że do opracowania tego fragmentu II wojny światowej potrzebny był upływ półwiecza? Czymże to jest wobec wieczności? Dzisiaj nie tylko znamy historię i o niej głośno mówimy. Dzisiaj musimy spróbować się z nią zmierzyć – pomimo państwowych czy innych barier.

Władysław Siemaszko, Ewa Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, Wydawnictwo „von Borowiecky”, 2000.

Bestiarium antypolskie

Mordercy obojga płci wpadali do mieszkań i seriami z automatów unicestwiali we śnie całe rodziny, a obrabowane w pośpiechu (nawet z zegarków) domostwa palili i pijani od krwi, z okrzykiem „hura” szli dalej mordować. Wielu zbudzonych nagłą strzelaniną i jękiem sąsiadów wylatywało na podwórko. Tych rozstrzeliwano z dziećmi pod ścianami chat – tak nocą z 8 na 9 maja 1943 roku wymordowano Naliboki, polską wieś w dawnym województwie nowogródzkim.

Czy ktoś słyszał o tej mrożącej krew w żyłach zbrodni? Czy powstał na jej podstawie film? Czy wie o niej każdy uczeń szkoły średniej? A może nauczyciel? Niestety. Temat przemilczano, bo mordercami byli nie tylko sowieccy „partyzanci”, ale również osoby narodowości żydowskiej z tzw. grupy Bielskiego. Ta historia to tylko skromny wycinek z całej masy wydarzeń trudnych, zapomnianych, ale również sensacyjnych i zajmujących, które w swojej najnowszej książce *Bestie 2* opisał Tadeusz M. Płużański, historyk, publicysta *Super Ekspresu* i *Gazety Polskiej Codziennie*.

Kiedy kilka miesięcy temu wybrałem się na spotkanie autorskie z Tadeuszem Płużańskim, byłem bardzo sceptyczny. Tytuł jego poprzedniej książki *Bestie. Mordercy Polaków* sugerował, że jest to zbiór radykalnych i mocno publicystycznych tekstów. Tymczasem okazała się ona skutecznie przeprowadzonym i znakomicie udokumentowanym, historycznym śledztwem, od pierwszych stron wciągającym, niczym rasowa powieść sensacyjna. Podczas spotkania autor nie tylko potwierdził swoją ogromną wiedzę, ale również zaskoczył łagodnym usposobieniem. Znając bowiem wymowę pisanych przezeń artykułów, jednoznacznie i stanowczo osądających komunizm, spodziewałem się zobaczyć kogoś o zdecydowanie dominującej osobowości.

Tadeusz Płużański, syn działacza niepodległościowego i więźnia stalinizmu, pozostał wierny ojcowskiej spuściźnie obierając za życiowy cel badanie skrywanych po dziś dzień, nigdy i przez nikogo nieosądzonych, zbrodni komunizmu. Efektem tych prac jest m.in. odkrycie rodzinnych powiązań lewicowo-liberalnych elit współczesnej Polski ze zbrodniarzami stalinowskimi, sowieckimi agentami i działaczami PZPR (*vide: Bestie. Mordercy Polaków*, Warszawa 2011).

Bestie 2. Reporterskie śledztwo o zbrodniach Niemców i Sowietów na Polakach oraz grubej kresce dla oprawców w III RP jest swoistą kontynuacją dotychczasowych działań autora. *Bestie 2* mają wyraźny podział na trzy grupy tematów: zbrodnie niemieckie, zbrodnie sowieckie oraz rozliczenie (a dokładnie jego brak) z przeszłością w Polsce po 1989 roku. W pierwszej części możemy przeczytać między innymi: o niemieckiej zbrodni sądowej – zgilotynowaniu kapitana Antoniego Kasztelana, bohaterskiego obrońcy Helu w roku 1939, o zaskakującym wynalazku doktora Stanisława Matulewicza, który uchronił wielu ludzi przed wywózką na roboty przymusowe do III Rzeszy, o polskich ofiarach Oświęcimia, o niemieckiej inspiracji i realizacji pogromu w Jedwabnem, a także o historii księdza profesora Stanisława Trzeciaka, określanego mianem antysemita, który w czasie wojny pomagał Żydom. Wśród tematów sowieckich znajdujemy teksty o komunistycznych inspiracjach zamachów na Piłsudskiego, o agencji NKWD i ambasadorze PRL Bolesławie Gebercie (ojcu dziennikarza *Gazety Wyborczej* – Konstantego Geberta), o wymordowaniu pięćdziesięciu mieszkańców polskiej wsi Koniuchy na Nowogródczyźnie przez sowieckich „partyzantów”, o Iwanie Czerniachowskim, dowódcy 3. Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej, odpowiedzialnym za likwidację Armii Krajowej na Wileńszczyźnie i deportacje tysięcy jej żołnierzy do Związku Sowieckiego, o brawurowym rozbiciu ubeckiego więzienia w Radomiu w roku 1945. Trzecia część odnotowuje przypadek Jerzego Kędziory, jednego z niewielu ubeków postawionych w III RP przed sądem, przybliży również, historii morderców sądowych, prokuratorów i sędziów, agentów, donosicieli i esbeków, bezkarnych po dziś dzień.

Całość napisana przystępnym, popularnonaukowym językiem, układa się w opowieść o trudnej, ale i wspaniałej historii Polski XX wieku. Często jest ona odkrywaniem spraw bardzo bolesnych, jak bolesne są ekshumacje na powązkowskiej „Łączce”. Ale tylko tak zbliżymy się do poznania prawdy o przeszłości, która jest fundamentem wspólnoty.

Tadeusz M. Płuzański, *Bestie 2. Reporterskie śledztwo o zbrodniach Niemców i Sowieców na Polakach oraz grubej kresce dla oprawców w III RP*, Wydawnictwo 2Kolory, 2012.

(niniejszy artykuł jest poprawioną wersją tekstu opublikowanego przez autora na stronie www.prawym sierpowym.pl),

autorzy recenzji: (ap), gloomy

ELEKTRONICZNY SYSTEM EWIDENCJI ZAINTERESOWAŃ OPERACYJNYCH DEP. IV „ESEZO”															
Ug <u>7534</u>		Tajne / Tajne tylko pracownicy													
MELDUNEK OPERACYJNY															
1. <table border="1"><tr><td>C</td><td>I</td></tr></table> kod jedn.	C	I	2. <table border="1"><tr><td>C</td><td>0</td><td>4</td><td>1</td></tr></table> numer meldunku	C	0	4	1	3. <table border="1"><tr><td>2</td><td>5</td><td>7</td><td>6</td><td>4</td><td>9</td></tr></table> identyfikator osoby wyp.	2	5	7	6	4	9	4. _____ n-ry meldunków powiązanych
C	I														
C	0	4	1												
2	5	7	6	4	9										
1a _____	5. <table border="1"><tr><td>8</td><td>0</td><td>3</td><td>1</td><td>0</td></tr></table> data nadania meld. rok m-c dzień	8	0	3	1	0	6. Grabowski nazwisko funkcjonariusza operacyjnego	<table border="1"><tr><td>3</td><td>9</td><td>4</td><td>0</td><td>4</td><td>9</td></tr></table> identyfikator osobowy	3	9	4	0	4	9	
8	0	3	1	0											
3	9	4	0	4	9										
7a _____	7. F ocena informacji	8. 105 tematyka meldunku													
9a _____	9. T/7, K/2, F/4 wykorzystanie informacji	10. <i>[Signature]</i> podpis naczelny	<table border="1"><tr><td>C</td><td>1</td><td>6</td><td>4</td><td>C</td><td>8</td></tr></table> identyfikator osobowy	C	1	6	4	C	8						
C	1	6	4	C	8										
<p>Lista obiektów:</p> <ol style="list-style-type: none"> Oddz. Towarzystwa Przyjaciół KUL w Łocku Pielgrzymki do Rzymu <p>Ze źródeł I/A i 3/A uzyskano informację, iż Oddz. Towarzystwa Przyjaciół KUL w Łocku /1/ organizuje dwie pielgrzymki do Rzymu /2/. Pierwsza w dn. 29.IV. - 4.V.1980r. Podróż ma się odbywać samolotem. Cena orientacyjna 24 tys.zł. plus 50 dolarów USA na książeczke walutowej.</p> <p>Druga pielgrzymka autokarowa przeznaczona jest dla wiernych z dek.ciechanowskiego /PAR-B 604/, planowany wyjazd 23.IV., czas pobytu 12 - 14 dni, cena orientacyjna 35 tys.zł.</p> <p>Trasa wycieczki: Wiedeń, Wenecja, Asyż, Padwa, Florencja, Bolonia, Rawenna, San Marino.</p> <p>Głównym punktem programu obydwu pielgrzymek ma być audiencja u papieża Jana Pawła II /VA 02 / w celu złożenia życzeń papieżowi w związku z jego 60-leciem urodzin.</p> <p>Obydwie pielgrzymki cieszą się dużym zainteresowaniem wśród wiernych obydwu parafii ciechanowskich. Do chwili obecnej nie posiadamy danych odnośnie ilości chętnych do wzięcia udziału w pielgrzymkach.</p>															

Felierton

Nieobecność nieusprawiedliwiona

Felierton jest sztuką asocjacji. Powie o tym każda definicja i paranaukowe opracowanie gatunku. Gdy zatem Czytelnicy przypomną sobie ostatnią stronę pierwszego numeru *Reduty*, zrozumieją skąd pomysł niniejszego tekstu. Po prostu redakcja połączyła pewne fakty, wyciągnęła wnioski postanowiła kultywować obyczaj publicystycznego rozluźnienia.

W tym miejscu zawsze pojawia się pytanie – o czym dzisiaj będzie? Iść, za radą redaktora naczelnego, w miasto i – jak niedościgły Prus – tworzyć kronikę epoki? Hmm. Obserwacje z moich spacerów rzadko nadają się do druku. Owijanie ich bawełną rozbudowanych metafor i najtrafniejszych nawet porównań stępiłoby krytykę. Można li bowiem przejść obojętnie? Oto w kinie *Łydynia* odbywa się projekcja filmu *Kwaterał*, po seansie dyskusja z reżyserem Gołębiewskim; widownia wypełniona w jednej trzeciej. Kilka tygodni później, w galerii im. Biegasa, spotkanie z Ewą Siemaszko i jej książką o Wołyniu; kilka rzędów krzeseł zaspokaja frekwencję. Że obydwie sale nie pękają w szwach, że nie są przeludnione na wzór delty Gangesu? Nie dziwota – sam znajduję parę ciekawych alternatyw dla letniego popołudnia z „gadającymi głowami”: piwo pod parasolami, wino za zamkiem, z nieznaną w plenery, ostatecznie można upięknąć swój profil na fejsie. Wszystko to stokroć bardziej podniecające od słuchania nawiedzonych staruszków grzebiących w przeszłości.

W całej opowieści jedno zastanawia, smuci, trwoży. Spośród zebranych na obu imprezach na palcach jednej ręki dałoby się policzyć członków ciechanowskiego cechu historyków. Tych z zamiłowania, pasji czy powołania wszędzie pełno, więc narzekać wypada jedynie na ich nadaktywność. Ale gdzie się podzieli historycy z obowiązku? Nauczyciele, pedagogzy, panie i panowie z dyplomami? Kędy ich ścieżki prowadziły, że nie stało czasu na darmowy, na tacy podany, dwugodzinny *brief* ze specjalistką od rzezi wołyńskiej? Czyżby zasiedzieli się w czytelniach, zatracili nad archiwaliami? Jeśli tak – dobrze, że rozwijają aparat badawczy, źle, że nie organizują sobie czasu w ten sposób, aby swoim zachowaniem rozreklamować między wychowankami nie tylko wiedzę, ale także postawę zaangażowania, świadomej obecności. Wszakże świat to nie tylko Warszawa i Londyn, to również Ciechanów i Łądek-Zdrój. Wystarczy uważnie się rozejrzeć, by dostrzec tajemnice.

Potem będzie utyskiwanie, że młodzież pobudzić może metamfetamina a nie metafizyka, że społeczeństwo do wyborów nie chodzi, że nie wie, nie zna się, nie orientuje się. I to ciągłe klepanie intelektualnej biedy infantylnymi odwołaniami do Wyspiańskiego. Ileż można jechać na rogu i sznurze, choćby były ze złota?

Po cichu, w moim niedogrzanym mieszkaniu, śmiem wątpić w taką wersję tłumaczenia państwa edukatorów. Przypuszczam, że ich nieobecność to skutek choroby popromiennej. Mimo że starzy, wierni ideom marksizmu-leninizmu odeszli, to palmę szkolnego autorytetu dzierży dzisiaj pokolenie naznaczone peerelem, pokolenie, które wiele lat ssalo gierkowsko-jaruzelską krowę, karmiąc się najpierw małą stabilizacją, potem małą wojną, ale przede wszystkim wielką, pochłaniającą czas i przestrzeń, apatią. Wchodząc w rolę wystawiam im n.n. w dzienniczku, z koniecznością obywatelskiego wyjaśnienia.

(ap)

W NASTĘPNYM NUMERZE: STAN WOJENNY W WOJEWÓDZTWIE CIECHANOWSKIM -AKCJE SB KRYPTONIM „JODŁA”, „KLON”, „AZALIA”, OPERACJE LUDOWEGO WOJSKA, KOLEJNE ODTAJNIONE DOKUMENTY Z LAT 80. Zapraszamy.
